Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Kr[illegible] odnoszeniem	[illegible] noszen	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 216. Poniedziałek dnia 22 Września 1924 r. Rok XXXI.

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Znowu żydowska centrala komunistyczna w Polsce

(Żydowski centralny „Agitpunkt" komunistyczny urządził sobie wszechbolszewicki kongres w Warszawie. — Żydek-pasażer z hebrajskiemi szyframi i notatkami komunistycznemi. — Po nitce do kłębka. — Aresztowani komuniści uczniami krakowskiego kursu propagandy bolszewickiej. — Czy nie będzie końca kreciej roboty żydostwa w Polsce?)

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą: **Policja aresztowała onegdaj podejrzanego osobnika, jadącego do Warszawy, przy którym znaleziono szyfry i notatki w języku hebrajskim. Dokumenty te odczytano Dały one szereg nazwisk i adresów czynniejszych komunistów w Polsce. Opierając się na powyższych danych, policja udała się na ulicę Dzielną 46, gdzie zastała 24 osoby prowadzące narady w języku żydowskim. Po bliższem zbadaniu, okazało się, że większość obradujących nosiła tesame nazwiska, które były wyszczególnione w spisie, odebranym podejrzanemu osobnikowi jadącemu do Warszawy. Wszysc obecni zostali aresztowani.**

Pisma donoszą, że wielu z pośród aresztowanych zdołano poznać jako uczestników byłych komunistycznych kursów agitacyjnych i propagandowych, zamknętyth cw swoim czasie w Krakowie, nie trudno jest więc stwierdzić, że ma się do czynienia z centralnym komunistycznym „Agitpunktem" w Warszawie, dokąd właśnie na wszechkomunistyczny zjazd zjechali się żydowscy agitatorzy komunistyczni.

ŻYDZI-KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM LWOWSKIM

Lwów. (AW) W poniedziałek przed trybunałem przysięgłych rozpocznie się proces przeciwko 10 akademikom ruskim i **żydowskim**, oskarżonych o **propagandę komunistyczną.**

Petruszewycz „suwerenem".

Lwów. (AW) Podczas wczorajszych zeznań świadków w procesie przeciwko członkowi ukraińskiej Rady Narodowej, Dr Selezince, zwróciły powszechną uwagę wywody b. prezesa ministrów ukraińskich, Hołubowicza, który stwierdził, że **Petruszewycz zajmował w Wiedniu stanowisko suwerenne, a przedstawiciele innych państw odwiedzali go nieraz w sprawach urzędowych.**

Ataki nacjonalistów niemieckich.

Obserwujemy w Niemczech ciekawe zjawisko: oto rząd Marksa, który w dziedzinie polityki zagranicznej odniósł tak wielkie sukcesy, jak podpisanie układu londyńskiego, powierzenie Lidze Narodów kontroli nad rozbrojeniem Niemiec i wreszcie ostatnia mowa Macdonalda na zgromadzeniu Ligi, — że rząd ten spotyka się u siebie w domu z największemi trudnościami właśnie na tle problemów zagranicznych. Tłumaczy się to gwałtownym wzrostem i niezmiernie intenzywną agitacją obozu nacjonalistycznego, stawiającego polityce zagranicznej Rzeszy cele coraz dalej idące, coraz zuchwalsze. Wszystkie sukcesy Marksa i Stresemanna są dla pp. Hergta i Tirpitza bez znaczenia, i gdy jeszcze przed miesiącem przyjęcie układu londyńskiego wydawało się rządowi atutem tak poważnym, że gotów był pod hasłem tego układu przystąpić do wyborów powszechnych, to dzisiaj układ londyński uchodzi raczej za porażkę, której się rząd wstydzić musi i którą pragnie okupić wobec oburzonych nacjonalistów jakimś świeżym sukcesem, choćby w tym celu, by utrzymać się u władzy. Tem się tłumaczy wysunięte przez rząd hasło wypowiedzenia art. 232-go Traktatu Wersalskiego w sprawie odpowiedzialności za wojnę. Odnośna nota do Sprzymierzonych nie została wysłana z powodu demarche ambasadorów Ententy, ale projekt wysłania nie upadł wcale i będzie przedmiotem konferencji rządu z przywódcami stronnictw w najbliższym tygodniu. Rząd znajduje się w sytuacji rozpaczliwej, gdyż niewysłanie noty grozi mu utratą popularności w kraju, wysłanie zaś noty zamknie Niemcom drzwi do Ligi Narodów i narazi je na utratę tych sympatyj, jakie dla Niemiec obecnie w państwach zachodnich istnieją.

W ostatnich dniach wystąpili nacjonaliści niemieccy z nowemi żądaniami. Powołane do życia Towarzystwo Kolonjalne podniosło pretensje do przywrócenia Niemcom części tych kolonij, jakie Rzesza przed wojną posiadała. Dzisiaj kolonje te znajdują się w posiadaniu Imperjum Brytyjskiego i Francji i napewno żadne z tych państw nie zechce ich zwrócić dawnemu właścicielowi. Drugiem żądaniem nacjonalistów, które, podobnie jak tamto, ostudzi znacznie temperaturę sympatyj niemieckich w Paryżu i Londynie, jest żądanie wejścia pp. Hergta i Tirpitza do rządu. Nacjonaliści dążą do utworzenia „bloku mieszczańskiego" w parlamencie, by uzyskać przez to jako najsilniejsze stronnictwo mieszczańskie decydujący głos w rządzie i w koalicji rządowej. Jest jednak bardzo wątpliwem, czy pp. Macdonald i Herriot kwapiliby się zbytnio z przyjęciem do Ligi Niemiec, które reprezentowane byłyby przez dawnych głosicieli bezwzględnej wojny podwodnej, a obecnych apostołów rewanżu.

Rząd Marksa i Stresemanna z trudnością stawia czoło wzbierającej fali szowinizmu. Zarządzone na Śląsku Górnym powtórne wybory do parlamentu dadzą już zapewne obraz tego przesunięcia się na prawo nastrojów ludności, o jakiem świadczą liczne przejawy. W razie klęski partji środka w tych wyborach rząd nie wytrzymałby zapewne długo ataku nacjonalistów, zwłaszcza że poparcie, jakiego mu udzielają socjaliści, staje się coraz słabsze i coraz niepewniejsze.

W ten sposób koncesje londyńskie wcale — jak się zdaje — nie pomogą demokracji niemieckiej do utrzymania wpływów w państwie. Przeciwnie, rozzuchwaliły one prawicę do nowych ataków na Traktat Wersalski i na rząd Marksa, który ten Traktat wypełnia. Polityka Herriota-Macdonalda stoi przed bliskiem fiaskiem.

Macdonald przeciw marksizmowi.

Premjer brytyjski, Macdonald, wydał świeżo powtórnie książkę o „studjach krytycznych nad socjalizmem". W przedmowie do niej wypowiedział szereg uwag, które świadczą, jak daleko wódz angielskich labourzystów odbiegł od międzynarodowego socjalizmu, a zwłaszcza marksizmu. Przedewszystkiem akcentuje on ewolucjonizm, zasadę „rozbudowy życia przez pracę". Stwierdza, że „rewolucyjne i materjalistyczne poglądy, które w starym i nowym świecie po wojnie zapanowały, oznaczają wielkie niebezpieczeństwo dla rozumienia prawdziwego ducha socjalizmu. To materjalistyczne stanowisko do problemów życia objęło nie tylko klasę, którą się zwyczajnie „wyzyskiwaczami" nazywa, ale znajduje przystęp i do klasy „pracującej", która „często zapomina, że jest organiczną częścią społecznego organizmu". Protestuje przeciw poglądowi, jakoby strajki i walka o zarobki była istotą socjalizmu. Wreszcie ubolewa nad nowemi formami „konfliktu między kapitalistami a robotnikami".

Ktoby w autorze powyższych zdań, w potępieniu materjalistycznego i klasowego marksizmu poznał jednego z przywódców socjalizmu?

---

siły odpowiedzialności w związku z akcją inwestygacyjną.

Berlin. (PAT.) Stosownie do zarządzenia międzysojuszniczej komisji kontrolnej rozpoczęto kontrlę oddziałów reichswehry. Na razie komisja odwiedziła naczelne władze i składy reichswehry. Jak donoszą dzienniki, komisja kontrolna we wszystkich częściach rzeszy działa bez przeszkód. Komisja przeprowadza kontrolę najpierw w fabrykach broni i twierdzach, szczególnie w Kiel.

NANSEN INTERWENJUJE W SPRAWIE WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI.

Berlin. (PAT) „Vorwaerts" donosi z Genewy, że norweski delegat do Ligi Narodów, Nansen, od czwartku bawi w Sigmaringen, aby pertraktować z kanclerzem niemieckim Drem Marksem w kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Anglja utrzymuje ożywione stosunki handl. z Niemcami.

Londyn. (PAT) Omawiając sprawę traktatu handlowego z Niemcami, „Times" twierdzi, że stosunki handlowe między Anglją a Niemcami są szersze, niż to przypuszcza ogół angielski. Warunki, w jakich się Niemcy znajdowały, by'y bardzo niekorzystne dla dokonywania tranzakcyj handlowych. Dziennik przypomina, że w ciągu pierwszego półrocza wyniósł eksport do Niemiec 23 miljony funtów szterlingów, podczas gdy w pierwszem półroczu 1923 roku wynosił 20,800.000 funtów szt., a w pierwszem półroczu roku 1922 zaledwie 10 miljonów. Eksport węgla w porównaniu do roku zeszłego zwiększył się o 8 miljonów, eksport wełny zwiększył się znacznie. Wobec tego jest jasnem — konkluduje dziennik — jaką wartość dla Anglji posiada zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.

Berlin. (AW.). W przyszłym tygodniu rozpoczynają się w Berlinie rokowania handlowe niemiecko-angielskie. Rokowania te mają charakter jedynie informacyjny, a zadaniem ich jest przygotowanie gruntu pod przyszłe rokowania, gdyż Anglja pragnie wpierw otrzymać zapewnienie, że niektóre jej postulaty zostaną przez Niemcy przyjęte podczas właściwych rokowań.

ZJAZD POLSKICH KONSULÓW W NIEMCZECH

Warszawa. (AW) 23 b. m. w Berlinie odbędzie się zjazd konsulów polskich w Niemczech, którzy mają zreferować dezyderaty, dotyczące zawarcia umowy handlowej z Niemcami.

UKŁAD HANDLOWY Z FRANCJĄ.

Paryż. (AW) 1-go października przybywa tutaj komisja niemiecka, która przygotowuje układ handlowy z Francją.

Parlament francuski o budżecie.

Zapowiada się ostra dyskusja. — 3 miljardy deficytu.

Paryż. (AW) Cała jesienna sesja parlamentu będzie poświęcona głównie sprawie budżetu. Zapowiada się ostra dyskusja. Herriot przybył już do Paryża, gdzie rozpoczną się zaraz konferencje. W kołach informowanych twierdzą, że według dotychczasowych danych deficyt wynosi 3 miljardy, na które muszą być wynalezione źródła pokrycia.

Nowy car Rosji.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Londynu, że by y wielki książę Cyryl podpisał proklamację, w której ogłasza się carem Rosji. Krok ten uczynił wielki książę za poradą wybitnych osobistości emigracji rosyjskiej.

Radiczowcy w rządzie.

Belgrad. (AW.) W związku z decyzją partji Radicza nastąpi w dniach najbliższych rekonstrukcja gabinetu jugosłowiańskiego. Czterech członków partji Radicza, t. j. Macek, Kosutic, Predavec i Koranovic obejmą teki: leśnictwa i górnictwa, unifikacji ustawodawstwa, polityki społecznej, oraz reform rolnych.

Londyn. (PAT.). Filozof angielski Francis Herbert Bratley zmarł w 78 roku życia. Zmarły był profesorem uniwersytetu oxfordzkiego.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" zamieszcza dziś artykuł posła polskiego w Wiedniu, hr. Łasockiego, w którym ten zbija zarzuty, z jakimi wystąpili przeciw Polsce Nitti i Lloyd George w sprawie Górnego Śląska i Małopolski wschodniej.

Klęska powstańców chińskich pod Szanghajem.

Londyn. (AW.). Walki pod Szanghajem zakończyły się zwycięstwem wojsk rządowych. Wojska prowincji Czekiang zostały pobite i w znacznej części natychmiast przeszły na stronę zwycięzców. Gubernator Czekiangu zgłosił gotowość ustąpienia. Natomiast postępy armji drugiego przeciwnika rządu centralnego Tszang-Tso-Lina są bardzo znaczne. Główny obrońca Pekinu Wu-Pei-Fu mobilizuje z największym wysiłkiem wojsko, aby położyć tamę marszowi Tszang-Tso-Lina.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Gubernator wojskowy Czekiang oświadczył wczoraj wobec dziennikarzy angielskich, że mimo, iż utracił dwie trzecie części swych wojsk, to mimo to jest zdecydowany zebrać nowe siły zbrojne i dalej toczyć walkę przeciw armji Kiang Su. Według doniesień angielskich i amerykańskich, armja Kiang Su obecnie obsadza najważniejsze dwie pozycje operacyjne armji byłego gubernatora Czekiangu, to jest Czang-Czau i Szanghaju.

BOMBARDOWANIE OKRĘTÓW KOALIC.

Pekin. (PAT) Samolot armji Tszang-Tso-Lina rzucił wczoraj bomby na dwa obcokrajowe okręty wojenne, stojące przed Czing-Wang-Tao. Bomby te nie wyrządziły szkody.

Komisja kontroli Niemiec.

Genewa. (PAT) Rada Ligi znajduje się obecnie w posiadaniu wypracowanego przez komisję doradczą projektu utworzenia przy Lidze Narodów komisji stałej, zależnej od Rady Ligi, która decydowałaby wszystkie sprawy, pozostające w związku z kwestją rozbrojenia w Niemczech i w krajach dawniej nieprzyjacielskich. Komisarz stały byłby wybierany z pośród narodów reprezentowanych w Lidze. Komisja proponuje, by wszystkie kraje, które podpisały traktat, były dopuszczone do udziału w akcji inwestygacyjnej. Kraje te, które nie podpisały traktatu, a są sąsiadami z państwami zostającemi pod kontrolą, nie będą pono-

Nadużycia w krakowskiej intendanturze.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe, prowadzące śledztwo w sprawie gospodarki w intendanturze krakowskiej, wykryły bardzo poważne nadużycia. Słychać, że stwierdzono brak 20.000 zł. w kasie. Malwersacji miał się dopuścić jeden z oficerów, który zbiegł za granicę. Dalsze dochodzenia w toku.

Obrady Kongresu C. I. E.

Warszawa. (PAT) Dnia 18 i 19 b. m. obradowała komisja VI (sportowa) II Kongresu C. I. E. Przewodniczył delegat Francji, wiceprezes C. I. E. **p. Mothe.** Odczytany został projekt regulaminu olimpjad akademickich, przedłożony przez Francję, oraz następujące projekty delegacji polskiej: 1) statut międzynarodowego Akademickiego Komisarjatu sportowego; 2) statut ramowy central akademickich związków sportowych, mający obowiązywać A. Z. S. całego świata. Wszystkie odczytane projekty zostały uchwalone jednogłośnie i bez zmian. Komisarzem sportowym został mianowany, na wniosek Polski, **p. Jean Petitjean**, delegat Francji. Ukonstytuowanie komitetu wykonawczego Międzynarodowego Komisarjatu sportowego zostało powierzone centrali polskiej A. Z. S., której przedstawiciele z upoważnienia nacz. kom. akad. samodzielnie referowali sprawy sportowe podczas kongresu. Pierwsza olimpjada akademicka odbędzie się w Rzymie w sierpniu i wrześniu 1926 r.

Warszawa. (PAT.) Komisja piąta **(materjalnej pomocy akademików)** wysłuchała dalszych sprawozdań złożonych przez studentów włoskich i gruzińskich i przyjęła jednomyślnie rezolucję **nawołującą do okazania pomocy materjalnej młodzieży gruzińskiej**, znajdującej się obecnie w szczególnie trudnych warunkach zarówno w Gruzji, jak i w całej Europie. Przyjęto również propozycję referowaną przez delegata francuskiego, dotyczącą **organizacji pomocy materjalnej dla rosyjskiej młodzieży emigracyjnej.** Sprawa stosunku C. I. E. do European Student Relief, referowana przez przedstawiciela Czechosłowacji, wywołała w powołanej specjalnie dla niej podkomisji ożywioną dyskusję. Na propozycję delegata polskiego Rudnickiego postanowiono powołać do życia **specjalną komisję stałą C. I. E.**, złożoną z pięciu członków, któraby zajęła się ostatecznem ustaleniem tego stosunku. Do komisji tej wejdą przedstawiciele Czechosłowacji, Francji, Anglji, Szwajcarji i Polski. Przy tej komisji stałej utworzony będzie sekretarjat dla spraw pomocy akademickiej. Wszystkie te kwestje będą przedyskutowane z przedstawicielami E. S. R. **na konferencji** w Paryżu w listopadzie roku bieżącego.

Sukces polskiego delegata w Lidze Nar.

Genewa. (AW.). **Delegat polski, Franciszek Sokal, został szczególnie wyróżniony przez piątą komisję Ligi Narodów.** Mianowicie senator włoski **Ciraolo** wniósł do piątej komisji **projekt wzajemnego ubezpieczenia narodów, dotkniętych katastrofami żywiołowemi.** Projekt ten spotkał się **z gorącem poparciem szeregu delegacyj, lecz był gorąco zwalczany przez przedstawiciela Anglji.** Wyłoniona **podkomisja nie potrafiła doprowadzić do porozumienia.**

Wówczas na wniosek delegata Francji **postanowiono prosić delegata polskiego, Sokala, o wypracowanie nowego tekstu porozumienia.** Sokal przedstawił 18 b. m. komisji projekt, opracowany przez siebie, **który został przyjęty jednomyślnie przez całą komisję.** Komisja uchwaliła wyrazić p. **Sokalowi uznanie i wdzięczność za opracowanie wniosku, który umożliwił przyjęcie doniosłego projektu senatora Ciraolo.**

LORD PARMOOR WYRAŻA UZNANIE RZĄDOWI POLSKIEMU.

Londyn. (PAT.). Rada Ligi Narodów omawiała **w piątek sprawę nabywania obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli niemieckich.** Sprawa ta stanowiła przedmiot konwencji zawartej w Wiedniu.

Sprawozdawca Mello Franco zaproponował rezolucję **przyjmującą do wiadomości podpisanie konwencji i wyrażającą rządom polskiemu i niemieckiemu gratulacje** z powodu dojścia do porozumienia.

Minister **Skrzyński** wyraził **zadowolenie** z powodu **zaaltwienia** sprawy w drodze rokowań i wyraził podziękowanie Lidze, p. Kakenbeckowi i innym osobom, które przyczyniły się do pomyślnego rozwiązania tej kwestji.

Lord Parmoor podniósł trudności sprawy i jej charakter prawny i **wyraził uznanie rządowi polskiemu z racji zajętego przez niego stanowiska.**

Odpowiadając lordowi Parmoor, minister Skrzyński oświadczył, że **opinja polska oceni słowa uznania dla Polski, wysunięte przez delegata angielskiego.**

„STREFY ZDEMILITARYZOWANE" JAKO DODATKOWE SANKCJE.

Genewa. (PAT.) Benesz oświadczył dziennikarzom, że komitet dwunastu wspólnie z podkomisją prawniczą opracuje szczegóły arbitrażu i stwierdził, że komitet **przyjął jednomyślnie** artykuł piąty, przewidujący **możliwość tworzenia przez państwa stref zdemilitaryzowanych, co stanowiłoby rodzaj sankcji dodatkowych.**

Również jednogłośnie przyjęto artykuł 7-my, traktujący **o sankcjach wzmacniających zarządzenia przewidziane w pakcie oraz artykuł** 8 dotyczący **sił wszelkiego rodzaju, jakie mają być oddane do dyspozycji Rady przeciwko napastnikowi.**

Warunki pokojowe Marokka.

Klęska Hiszpanji w Marokku stworzyła sytuację, która musi być natychmiast rozwiązana. O ile gen. Primo de Rivera — jak brzmią pogłoski — myślby za nową i ostateczną wyprawą wojenną do Marokka, to koła stojące bliżej tronu, wysuwają myśl wejścia z Abd-el-Kerimem, wodzem powstańców, w porozumienie. Dotąd jeszcze rokowań nie podjęto. Sondują się natomiast opinję stron obydwu. Londyński „Times" przyniósł w tych dniach warunki, które Abd-del-Kerim postawi Hiszpanji. Są one według londyńskiego dziennika następujące: 1) Hiszpanja opuści całe Marokko, przyznane jej układem z Francją w r. 1912, a zatrzyma z niego tylko Ceutę i Melillę z wąskim pasem wybrzeża i 2 wysepki, od dawna do Hiszpanji należące; 2) Hiszpanja i inne państwa uznają państwo „Rif" za zupełnie niepodległe; 3) Rifańczycy otrzymają odszkodowanie za straty poniesione w ciągu ostatnich 12 lat i okup pieniężny za hiszpańskich jeńców (których liczba wynosi kilka setek); 4) Rifańczycy uwięzą Raisuli'ego i innych przywódców arabskich, którzy za Hiszpanję walczyli. W końcu „Rif" zamieni się w monarchję z sultanem na czele.

Paryż. (PAT.). „Le Journal" donosi, że korespondent jego po odbyciu w Madrycie wywiadu z jedną z wyższych osobistości z kół wojskowych, jest upoważniony do **formalnego zaprzeczenia wiadomościom, pochodzącym ze źródeł angielskich, jakoby dyrektorjat miał zamiar wejść w układy wojskowe z Abdul Kerimem.** Zawarcie pokoju w zależności od ewakuacji Tetuanu **jest niepodobieństwem i nie zostałoby przyjętem ani przez armję, ani przez opinję publiczną.** Układy pokojowe rozpoczną się **dopiero wówczas**, gdy Hiszpanja będzie **zupełnie panowała nad sytuacją.** Dziennik dodaje, że powstańcy są pod wrażeniem ciężkich strat poniesionych pod Kala. Odwrót Hiszpanów odbywał się w zupełnym porządku.

WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W BUFFALO.

Z okazji obchodu złotego jubileuszu osady polskiej w Buffalo odbędzie się w czasie od 22—29 czerwca 1925 roku „Tydzień Polski" w Buffalo, połączony z urządzeniem wystawy prób towarów z Polski, nadających się do importu do Stanów Zjednoczonych, oraz okazów przemysłu i rzemiosła polskiego. Firmy, które byłyby gotowe wysłać swe wyroby na wystawę do Buffalo, mogą zgłosić udział w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

CENA WĘGLA NIEMIECKIEGO BĘDZIE ZNACZNIE OBNIŻONA.

Prasa berlińska dowiaduje się z kół związku węglowego Rzeszy, że rokowania w sprawie obniżenia cen węgla pochodzącego z terenów nad Ruhrą odbędą się w dniu 1 października, ponieważ w tym dniu nowy syndykat węglowy rozpocznie swoją działalność. Należy się spodziewać znacznego obniżenia cen węgla.

Wiadomości ekonomiczne.

LOTERJA PAŃSTWOWA

została obecnie zorganizowaną na podstawie znacznie wyższych wygranych przy równoczesnej redukcji ilości losów i podwyższeniu ich ceny. Losy obecnej 10 loterji po 24 zł. dają możność wygrania przy połączeniu premji z główną wygraną kwoty 250.000 zł. na jeden los. Suma wszystkich wygranych tej loterji wynosi 4,512.000 złotych i rozdziela się tylko na pięćdziesiąt tysięcy wypuszczonych losów. Szanse wygrania zatem niezwykle wielkie, gdyż jest 25.000 wygranych, a więc co drugi los wygrywa. Cągnienie I. klasy tej loterji odbędzie się 16—18 października.

Ruch telefoniczny Warszawa-Wiedeń.

Począwszy od 1 października b. r. wprowadza się ruch telefoniczny między Warszawą a Wiedniem, a mianowicie:

a) rozmowy zwykłe dopuszczone są przez całą dobę tylko w niedziele i święta, zaś w dnie powszednie od godz. 19—9;

b) rozmowy pilne dopuszczone są przez całą dobę bez żadnych ograniczeń;

c) rozmowy prasowe od godz. 19—9-tej codziennie.

Ograniczenia co do rozmów zwykłych i prasowych zostaną zniesione po wybudowaniu bezpośredniego przewodu Warszawa—Wiedeń i Warszawa—Praga.

STRAJK METALOWCÓW W LUBLINIE.

Onegdaj w fabrykach metalurgicznych w Lublinie zastrajkowali robotnicy w liczbie około 1500 z powodu wygaśnięcia umowy zbiorowej z dniem 15 września i nie odnowienia jej dotychczas. Robotnicy domagają się przedłużenia umowy na tychsamych zasadach, to jest uregulowania płac na podstawie orzeczenia komisji statystycznej. Przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na to, wysuwając propozycję stałej płacy bez uwzględnienia zwyżki lub zniżki wykazanej przez komisję statystyczną. Rokowania prowadzi inspektor pracy Czarniecki.

POWODZENIE POLSKIEJ WYSTAWY W KONSTANTYNOPOLU.

Zainteresowanie wystawą wzrasta z dniem każdym coraz bardziej. Znaczną część eksponatów rozsprzedano już w pierwszych trzech dniach. Firmy polskie otrzymały duże zamówienia **przeważnie z działu maszyn ciężkich i rolniczych, oraz platerów, szczotek itd. Dokonano szeregu poważnych transakcyj, a dalsze transakcje są w toku.** Prasa miejscowa jest usposobiona przychylnie. Szereg firm zakłada na miejscu stałe przedstawicielstwa. Dzienna frekwencja wystawy jest bardzo duża. W bankiecie wydanym 14 bm. przez Izbę handlową turecką wzięło udział około 50 Polaków przemysłowców i dziennikarzy. Hussein Bey i p. Chorzewski wymienili toasty nacechowane przyjaznemi uczuciami.

Ze sportu.

Bliższe szczegóły meczu A. Z. S. Polski — A. Z. S. Anglji 3 : 0.

Akademickie Związki Sportowe najsilniej w Polsce reprezentuje Warszawa, która posiada niezłą drużynę footbalową. Kraków zajmuje za nią drugie miejsce. Publiczność zgromadzona dn. 18 b. m. na zawodach footbalowych A. Z. S-u Polski z „wysoko-sportowo" rozwiniętym A. Z. S-em Anglji, jakie się odbyły z okazji Międzynarodowych akademickich zawodów, była z góry przygotowaną na porażkę, jeśli nie na klęskę barw polskich. Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego. Mało! Zwycięstwo A. Z. S-u polskiego nad angielskim nie można uważać za żadną chlubę. Natomiast spotkanie to zaliczyć należy do przykrych nieporozumień. Jeśli A. Z. S. Polski w grze nie robił wcale wrażenia pierwszoklasowej drużyny, musieliśmy powiedzieć: „trudno! — nie stać nas na lepsze!". Natomiast to, co publiczność ujrzała w grze A. Z. S-u angielskiego, nie tylko że ją rozczarowało, ale wprost oburzyło. Drużyna angielska składała się z przygodnych graczy, którzy bawili się w piłkę zaledwie kiedyś w dzieciństwie, jak każdy z nas. Na tego rodzaju „amatorach" spoczął oto cały ciężar reprezentowania piłkarstwa akademickiego Anglji i — zdziwione oczy naszej publiczności. Sprawdza się zdanie, że w piłkę może grać byle jaka „bagatela"... choćby na międzynarodowych zawodach!

Z dnia politycznego.

P. P. S. zaprzedaje polskiego robotnika Francuzom.

Z dnia 26 lipca b. r. — jak donosi „Naprzód" — rozpoczęto w Lens (we Francji) wydawać „Prawo ludu", organ socjalistycznej, francuskiej „C. G. T.", przeznaczony dla polskich robotników. Pismo to podpisują deputowany francuski H. Cadot i St. Pobaut. Pismo będzie tymczasowo wychodziło dwa razy w miesiącu. O jego zaś kierunku świadczy następujący ustęp z artykułu pomieszczonego w pierwszym numerze pisma:

„Organizacja CGT. stoi niezłomnie na czele demokracji i postępu we Francji. Wobec wzmagającej się reakcji politycznej i społecznej, wobec zakusów wrogich demokratycznej i niepodległej Francji obcych potęg klerykalizmu i moskiewskiego bolszewizmu, partja CGT. stanowi zaporę, dlatego nienawidzona jest przez te ciemne siły i kapitalizm francuski".

Krakowski organ P. P. S. podaje powyższą wiadomość z satysfakcją, którą trudno podzielać. „C. G. T." (Powszechna Konfederacja robotników) bowiem jest ogólną organizacją, skupiającą francuskie, socjalistyczne związki zawodowe. Przeznaczoną jest dla robotników **francuskich**. Obecnie zaczyna ta **francuska** organizacja łowić **polskich** robotników. „Towarzysze polscy" — jak donosi „Naprzód" — „porozumieli się" z francuskimi i stworzyli sekcję polską w łonie C. G. T., by razem z nią zwalczać „klerykalizm" i bolszewizm! Wiemy, co to znaczy! Jest to zapowiedź antykatolickiej agitacji, którą zamierzają polscy socjaliści rozwijać wśród naszej emigracji we Francji przy pomocy skorumpowanej rewolucjonizmem i ateizmem francuskiej organizacji robotniczej. W akcji powyższej prócz moralnego zawiera się i narodowe niebezpieczeństwo. Pismo, które redagują sami Francuzi (choćby i umieli po polsku) nie może oddziaływać na naszych robotników dodatnio pod względem narodowym!

Dlatego akcja polskich socjalistów, zaprzedających polskiego robotnika obconarodowej organizacji, winna się spotkać z ogólnym sprzeciwem i potępieniem ze strony polskiej opinji!

Nieporozumienia wśród żydów.

Prasa żydowska jeszcze ciągle oburza się na przedstawiciela rządu, który w wywiadzie z „Naszym Przeglądem" wskazał na nieporozumienia w łonie żydowskiego klubu sejmowego. Twierdzi ta prasa, że jest to „gruba robota", obliczona na podzielenie żydów, zresztą nie mająca uzasadnienia w faktycznym stanie rzeczy.

Otóż jakby na poparcie spostrzeżenia owego przedstawiciela rządu zjawia się w samą porę wywiad „Nowego Dziennika" z pos. ortodoksyjnym Kirschbraunem, wiceprez. klubu żydowskiego. Poseł ten nie ukrywa wcale rozbieżności między ortodoksami a syjonistami na tle postulatów religijno-narodowych żydostwa. Spodziewa się jednak, że z tego powodu do rozłamu w kole żydowskiem nie dojdzie.

„Natomiast — oświadczył — muszę podkreślić, że jeżeli są groźby rozbicia Koła, i to dosyć częste i gwałtowne, i wcale nie dwuznaczne, to pochodzą one ze strony p. Grinbauma, który w razie, jeżeli jakakolwiekbądź uchwała Koła nie odpowiada jego upodobaniu, nie poddaje się większości i nie robiąc z tego sekretu, oświadcza, krótko i węzłowato:: — nie poddam się i występuje z Koła".

W dalszym ciągu oświadczył ortodoksyjny poseł, że

„utworzenie bloku z mniejszościami narodowemi na terenie Sejmu, musiałoby bezwarunkowo doprowadzić do rozbicia się Koła".

Wywiad swój zakończył ogólną uwagą:

„Obecnie (!) położenie (!) żydów w Polsce nie uważam za tak pokrzywdzone (!) i ciężkie (!) pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym, i uważam, że należy wszystkie siły zjednoczyć celem wspólnej obrony naszych praw obywatelskich, wypływających z uchwalonej konstytucji, która dla nas żydów istnieje po dzień dzisiejszy tylko na papierze, a nie w praktyce".

Pomijając fatalną polszczyznę p. Kirschbrauna (którą zresztą „Nowy Dziennik" winien był skorrygować), nie można ukryć zdziwienia z powodu ostatniego twierdzenia. Jakże bowiem pogodzić — wyjęcie żydów z pod opieki konstytucji, o czem p. K. mówi na końcu, — z twierdzeniem, że „położenie" żydów nie jest ani „pokrzywdzonem", ani „ciężkiem"? Czy takie określenie „położenia" żydów w Polsce da komuś obcemu jasne wyobrażenia faktycznego stanu rzeczy? Wątpić należy!

Przegląd religijny.

(Liczba katolików w Chinach. — Katolicka organizacja rolnicza w Hiszpanji. — Katolicka międzynarodówka robotnicza. — Jej obrady w Antwerpji. — Uchwały nauczycielstwa francuskiego w Lionie).

Jezuita Kennley, który od szeregu lat działa w Szanghaju, podaje statystykę katolicyzmu w Chinach. Według jego obliczeń na 439 miljonów mieszkańców, liczba katolików wynosi 2 miljony 208 tysięcy.

* * *

Ruch katolicko-społeczny Hiszpanji opiera się głównie o syndykaty rolnicze zjednoczone w „Narodową federację katolickich rolników". Organizacja ta liczy 67 związków prowincjonalnych, 4 tysiące syndykatów lokalnych z 2,500.000 członków, ma 1.700 kas ludowych, a oszczędności w nich umieszczone wynoszą 200 miljonów pesetów. Majątek „Narod. Federacji katol. rolników" stanowi ponadto: 31 młynów, 15 składnic kooperatywnych, 7 central elektrycznych, 1 fabryka mydła, 1 fabryka szkła, 1 fabryka nawozów sztucznych, 4 dzienniki i 70 tygodników. Roczny obrót funduszów organizacji wynosi ponad miljard pesetów. Organizacja to zatem olbrzymia, potężna. Kieruje nią znakomity działacz społeczny, Ks. Novares.

* * *

Holandja, która od szeregu lat daje impuls do akcji katolickiej innym narodom, podjęła w ostatnim okresie, powojennym, myśl założenia katolickiej międzynarodówki robotniczej. Myśl ta przybrała realne kształty projektu w r. 1919 na kongresie międzywyznaniowym chrześcijańskich robotników w Lucernie; katoliccy robotnicy tam obecni postanowili przystąpić do założenia swojej katolickiej międzynarodowej organizacji. Poseł holenderski Hermanns zwołał na styczeń 1923 roku konferencję w tej sprawie do Konstancji. Były reprezentowane poza Holandją państwa: Belgja, Szwajcarja, Niemcy i Austrja. Obrady toczyły się pod przewodnictwem robotniczego posła austrjackiego, Kunschaka. Skonstatowano, że we wszystkich krajach reprezentowanych na konferencji, są osobne stowarzyszenia robotnicze i że się wszędzie opierają o tesame podstawy programowe — o encykliki Leona XIII. Dla przeprowadzenia zaś organizacji międzynarodowej wybrano osobny komitet.

Komitet ten zwołał drugą konferencję do Antwerpji, która się odbyła od 19—21 lipca b. r. Oprócz uczestników pierwszej konferencji przybyli teraz reprezentanci jeszcze: Francji, Hiszpanji, Włoch, Luksembuga i Czecho-Słowacji. Zajęto się na niej naprzód sprawą stosunku robotników do katolicyzmu. Stwierdzono, że najgorzej pod tym względem jest we Francji, gdzie w centrach wielkomiejskich i przemysłowych nieraz i ponad 60 procent robotników nie jest ochrzczonych. Przedstawiciele innych krajów stwierdzili, że wrogie dla katolicyzmu usposobienie robotników usuwa praca stanowych robotniczych organizacyj katolickich. Zarazem podkreślono, że obok kulturalnej pracy muszą te organizacje prowadzić także akcję polityczną, jednak nie w postaci klasowej partji robotniczej, tylko w łączności z katolicką partją kraju, opartą o solidaryzm społeczny, będący wykładnikiem prawdziwego katolicyzmu. Tym myślom dano wyraz w osobnej rezolucji.

Ponadto postanowiono stworzyć międzynarodową organizację robotników katolickich, wybrano jej zarząd, w którym zostawiono wolne miejsca dla krajów na konferencji nie reprezentowanych. W następnych rezolucjach zwrócono uwagę na pożyteczność międzynarodowego Biura pracy w Genewie i podkreślono ważność 8-godzinnego dnia pracy dla życia robotniczego.

Nie przeceniając wartości konferencji antwerpskiej, można i należy w niej widzieć dalszy etap

Futuryzm i jego ideologja.

Futuryzm w Polsce sprzymierzył się z lewicowym odłamem literatury i został ostemplowany marką postępowości, nawet więcej — rewolucyjności.

Zwyciężył wodę płomień krwawy,
Salw oddalony suchy trzask
Przywiódł w świątyni starej nawy
Futuryzmu brzask...

pisał Jankowski, pierwszy z futurystów polskich.

„Zwrotnica" Nr. 6 uważa, że futuryzm jest apologją doczesności i kodeksu czynu, że jest przedłużeniem linji naszego pozytywizmu. Jest wyrazem opozycji antyromantycznej. W tem jest jego doniosła rola narodowo-kulturalna. „To też nie dziwiłbym się wcale, gdyby już dawno w naszych kołach rządowych zrodziła się była myśl urządowienia futuryzmu", pisze p. Tadeusz Peiper.

Jest to, oczywiście, żart tylko. Urządowić można tylko rzeczy, nie rażące przeważającej, olbrzymiej większości narodu. Pomimo, że z szeregów futurystów włoskich wyszli **arditi**, którzy wraz z d'Annunziem zdobywali Fiume, futuryzm nie został we Włoszech urządowiony, chociaż daleko mu do rozpasania rosyjskiego. Tylko w Rosji, gdzie pozbawionej norm moralnych, towarzyskich i estetycznych, publiczności nie razi sprośność i brutalna płciowość, futuryzm stał się sztuką oficjalną w osobie Jesienina i Majakowskiego.

Młodzi, łącząc się via Stanisław Brzozowski z pozytywizmem, uważają, że ideologją obecną narodu polskiego może być tylko apologja doczesności i kodeks czynu, że naród musi teraz przeciwstawić się romantyzmowi. Rozmawiając z jednym z poważnych przedstawicieli ministerjum oświaty, słyszałam też, że młodego pokolenia nie trzeba wychowywać w ideałach romantyzmu, bo teraz potrzebna nam **psychika czynna**.

Powtarza się tutaj ten sam utarty nonsens, którym wojowali wszyscy pozytywiści, bo dla nich romantyzm był antypatyczny, jako światopogląd w gruncie rzeczy religijny. Romantyzm jako antyteza czynu! Czy to znaleźli w „Odzie do młodości", w Krasińskiego „Zgińcie me pieśni, wstańcie czyny moje!", czy w postaciach rycerzy i bohaterów narodowych Słowackiego? Bierne i osłabione pokolenie nie odczuwało tego w poezji wieszczów i trzeba było Wyspiańskiego, by cudowną i wiecznie żywą treść wielkiej naszej poezji narodowej odsłonić.

W poezji romantycznej można znaleźć nakaz czynu wogóle, ale każde pokolenie ma swoje konkretne zadania. I dla dążeń swoich powinno znaleźć własną formę wyrazu. Dla naszego narodu w tej chwili kwestją żywotną jest utrwalenie samowystarczalności materjalnej, bez której nie może się ostać zdobyta niepodległość.

Rozbudowanie przemysłu, zdobycie morza — oto cele konkwistadorskie naszego pokolenia. To, co stanowi cel prac i wysiłków współczesnych, musi znaleźć miejsce w ich liryce. Poezja wielbiąca wynalazki, maszyny, potężną, zdobywczą pracę, rytm wyrażeń zbiorowych, energję i przedsiębiorczość, może odegrać rolę w kształtowaniu psychiki narodowej, może wychować w nas te uczucia. I rola takiej liryki dynamicznej będzie dodatnia, o ile zostanie skorygowana jednocześnie przez lirykę życia duchowego, bez której wyrośnie pokolenie brutalne, poziome i zbyt zmaterjalizowane, by widzieć coś ponad bezpośrednie korzyści. A ta krótkowzroczność praktyczna jednostek odbija się ujemnie na całości życia narodowego.

Możnaby przyjąć koncepcję, wysuniętą niedawno przez p. Jalu Kurka w art. „Futuryzm i faszyzm". Tak, futuryzm, jako sposób ujmowania współczesności w kategorjach dynamicznych, może być przystosowany do ideologji zarówno faszystów, jak anarchistów. Stwierdza to sam manifest Marinettiego:

„Piękno jest tylko w walce. Wszelkie arcydzieło ma charakter zaczepny. Chcemy sławić wojnę „jedyną hygjenę świata — militaryzm, patrjotyzm, gest niszczycielski anarchistów"...

w postępie idei Leona XIII. i organizacji robotniczych, które Wielki Papież stworzył lub swym autorytetm utwierdził. Jeśliby się katolicki ruch robotniczy wzniósł na poziom apostolstwa, jak tego prangał Leon XIII., a masy robotnicze dały się pociągnąć ku jego ideałom, wtedy socjalistyczna międzynarodówka straciłaby grunt pod nogami, i zniknęłoby niebezpieczeństwo przewrotów i rewolucji, które z jej istnieniem się łączy.

* * *

Jak daleko postąpił radykalizm w duszy nauczycielstwa francuskiego, świadczą uchwały kongresu nauczycieli szkół powszechnych, zgrupowanych w socjalistycznej C. G. T., który się odbył w sierpniu w Lionie.

Kongres zażądał usunięcia nauki historji ze szkoły, ponieważ „podręczniki szkolne (nawet Lavisse'a) są przepojone duchem klerykalnym", — a dalej, ponieważ „sami nauczyciele nie umieją historji uczyć", nie odróżniając „prawdy od kłamstw" i t. p. „La Croix" zwraca uwagę, że owe podręczniki, używane w szkołach francuskich, w których kongres dopatruje się „ducha klerykalnego", są odrzucone i potępione przez biskupów francuskich.

Po tej uchwale nie powinny dziwić dalsze przyjęte przez kongres. Zażądano — donosi „La Croix" — wprowadzenia szkoły świeckiej do Alzacji i Lotaryngji, utrzymania szkoły świeckiej nawet w tym wypadku, gdyby „jej wyniki były małe" (tj. gdyby nie miała uczniów, jak się w katolickich gminach często zdarza), by „każdy urzędnik miał świadectwo studjów ze szkoły państwowej", by „zakazano duchownym nauczać w szkole", by „rząd popierał i pobudzał działalność komitetów obrony laicyzacji", a odmówił wszelkiej subwencji dla szkół prywatnych (t. j. katolickich), by „zmuszono urzędników do posyłania dzieci tylko do szkół świeckich", by do szkół państwowych „nie przyjmowano jak tylko personel prawdziwie świecki", by zmieniono prawo z dn. 2 sierpnia 1914 r. „opóźniające rozwiązanie pewnych kongregacyj zakonnych i zamknięcie 138 szkół zakonnych".

Po zakończeniu kongresu socjalista Levy w imieniu p. Herriota — jak pisze „La Croix" — gratulował „nauczycielstwu, że kroczy na czele ruchu syndykalistycznego, który ma zaprowadzić nowy porządek prawny i moralny, dla odnowienia Francji i całego świata".

Uchwały powyższe są tak znamienne i tak wymowne, że wszelki komentarz jest zbyteczny! Nienawiść i zaślepienie — oto jedyne ich określenie.

Pejot.

Polska i pokój.

Wiec Ch. D. krakowskiej.

Ważne wypadki i obrady, których terenem było Zgromadzenie Ligi Narodów, zgromadziły w ub. piątek, 19 b. m., w katol. Domu Związkowym liczną rzeszę członków Ch. D. Zebranie to, pierwsze po wakacjach, zagaił **dyr. Pachoński**, prezes Zarządu okręg. Ch. D., który też następnie przewodniczył.

Pierwszy mowca, **pos K. Holeksa**, omówił dwie sprawy, które żywo zainteresowały opinję publiczną. Pierwszą z nich

uniwersytet ruski.

Przewidziany ustawą w samorządzie województw południowo-wschodnich z r. 1922, został przypomniany przed paru miesiącami osobną uchwałą Rady naczelnej Ch. D., wzywającej rząd do stworzenia w Krakowie akademji słowiańskiej, w ramach której kulturalne postulaty narodu ruskiego miały być zaspokojone. Ch. D. wzięła pod uwagę Kraków z powodu, że tylko to miasto w obecnej chwili daje gwarancje spokojnej pracy naukowej dla młodzieży ruskiej; nie daje ich Warszawa, a tem mniej — Lwów. Rząd p. Grabskiego uznał ten punkt widzenia za jedynie słuszny, czemu wyraz dał mianując komisję organizacyjną uniwersytetu ruskiego. Cóż się jednak dzieje? Minister Skrzyński na Zgromadzeniu Ligi Narodów składa oświadczenie (które później musi wycofać), że to tylko tymczasowość, a natomiast że uniwersytet ruski będzie przeniesiony do Lwowa. Oświadczenie takie było w sam raz dobre do zupełnego zbojkotowania tworzonego uniwersytetu przez młodzież ruską. Przeciw takiemu stanowisku min. spraw zagran. musimy się zastrzedz!

W tymsamym czasie wypłynęła druga sprawa, mianowicie

naszych granic zachodnich.

Wysunął ją premjer brytyjski, Macdonald, nazywając podział Górnego Śląska — błędem! Przemówiły przez niego: zastarzała nienawiść socjalistycznej Labour Party do Polski, a ponadto kapitalizm angielski, który dąży do nawiązania stosunków z Niemcami i do ich wzmocnienia. Dało to asumpt niemieckim politykom do jawnego już żądania zwrotu Śląska i korytarza gdańskiego w zamian za przystąpienie rzeszy do Ligi Narodów. I polski min. spraw zagr., p. Skrzyński, znów zawiódł! Wycieczkę Macdonalda puścił mimo uszu, choć miał najlepszą okazję do zamanifestowania praw Polski do Śląska i Pomorza!

Ludność polska odczuwa boleśnie te zamachy na swoje państwo! **Nie pozwolimy na uszczuplenie naszych obszarów! Śląsk jest polskim i zostanie przy Polsce! O tem decyduje nie interes kapitału angielskiego, czy niemieckiego, ale lud śląski,** który jest polskim i tylko z Polską może być złączonym! (Burzliwe oklaski).

Referent zgłasza następujące rezolucje:

REZOLUCJE W SPRAWIE UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO I GÓRNEGO ŚLĄSKA.

1) Zgromadzenie Ch. D. m. Krakowa stwierdza, że oświadczenie min. spraw. zagr., p. Skrzyńskiego, zapowiadające przeniesienie do Lwowa projektowanego przez rząd w Krakowie uniwersytetu ruskiego, nie opiera się na żadnej ustawie, ani uchwale ciał ustawodawczych, jest zatem szkodliwem uprzedzeniem woli Sejmu i Senatu, a ponadto oświadczenie p. Skrzyńskiego osłabia stanowisko rządu i podnieca najbardziej wrogie żywioły ukraińskie do dalszej walki z narodem polskim o posiadanie Lwowa. Zgromadzenie uznając prawo Rusinów do własnego uniwersytetu, wzywa Klub Ch. D., aby w sposób stanowczy przeciwstawił się enuncjacji ministra Skrzyńskiego, natomiast udzielił poparcia wysiłkom zmierzającym do utworzenia zawiązku uniwersytetu ruskiego w Krakowie, zgodnie z uchwałą Rady naczelnej stronnictwa.

2) Zgromadzenie wyraża ubolewanie, że min. Skrzyński w Genewie nie odpowiedział na atak premjera brytyjskiego na decyzję Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska i nie skorzystał ze sposobności, aby ponownie wyłożyć i zadokumentować przed światem prawa Polski do Ziemi śląskiej. Zgromadzenie wzywa Klub sejmowy Ch. D., aby przedsięwziął wszelkie środki w celu spowodowania ciał ustawodawczych do niezwłocznego wyrażenia niezłomnej woli Rzeczypospolitej odparcia wszelkich ataków na całość Jej obszaru państwowego, w szczególności zaś bezwzględnego przeciwstawienia się wichrzeniom angielskiego i niemieckiego kapitalizmu, sprzęgniętego z socjalizmem, zmierzającym do oderwania Ziemi Śląskiej i oddania jej w niewolę niemiecką.

Polska a narady Ligi nad pokojem.

Następnie **red. Matyasik** omówił obecne narady Ligi Narodów nad zabezpieczeniem pokoju. Podniósł, że obecne dążenie do pokoju wywołane zostało głównie znużeniem ludzkości po strasznych przejściach ostatniego 10-lecia oraz obawą nowej wojny, która wobec rozwoju narzędzi śmiercionośnych stałaby się katastrofą Europy i zapewne przyniosłaby nowe przewroty i rewolucje. Do tego przyłącza się interes Anglji, której potężny handel i przemysł potrzebuje atmosfery pokojowej dla swego pełnego rozkwitu. Pokojowo nastrojeni są wogóle „beati possidentes", wszyscy zwycięzcy z Wielkiej Wojny. Prawdziwego idealizmu w tych dążeniach pokojowych jest bardzo mało, kto bowiem z pobudek etycznych dąży do pokoju, ten powinien żądać usunięcia przedewszystkiem przyczyn wojny, jakiemi są niezaspokojone aspiracje narodów i przesadne apetyty imperjalizmów. Przyczyn tych nie usunięto, a dołącza się do nich obecnie duch rewanżu ze strony pobitych Niemiec i agresywność bolszewików, wynikająca z istoty komunistycznego państwa. Nic dziwnego, że gdy deklamuje się w Genewie o pokoju, to równocześnie toczą się ciągle jeszcze wojny i grożą nowe wybuchy w różnych punktach ziemi.

Następnie omówił referent projekt paktu gwarancyjnego, arbitrażu i rozbrojenia, oświetlając niebezpieczeństwa, jakiemi groziłoby Polsce przyjęcie tezy angielskiej. Stanowisko Polski wobec tych projektów ujął w rezolucji, którą podajemy niżej. Zakończył referent wyrażeniem zdania, że „załatwić" sprawy pokoju nie można traktatem i że jej nie załatwi pokolenie wychowane w wojnie. Trzeba będzie wielu lat, aż ludzkość dojrzeje do poczucia solidarności, obejmującej koło szersze, niż naród i państwo. Katolicyzm, który miał taki potężny wpływ na bieg dziejów i na ustrój społeczeństw, odegra decydującą rolę w tem wielkiem dziele wychowawczem. Będzie on znowu — jak w średniowieczu — centralną ideą epoki, będzie przeobrażać dzisiejszą rzeczywistość niestałego i zbrojnego pokoju w pokój stały i sprawiedliwy. Rezolucje przedłożone przez referenta, brzmią:

REZOLUCJE W SPRAWIE POKOJU.

Zgromadzenie Ch. D. w Krakowie, z dnia 19 września, po wysłuchaniu referatu o przebiegu narad w Lidze Narodów nad sprawą bezpieczeństwa i rozbrojenia powszechnego stwierdza

1) Że w mowach wygłoszonych na Zgromadzeniu i w komisjach Ligi Narodów nie podniesiono z należytym akcentem, iż Polska jest ze względu na sąsiedztwo z dwoma mocarstwami wrogo do niej usposobionemi i z jej obecnemi granicami nie-

---

I wiersze niektórych naszych futurystów są wyrazem nowej psychiki świata pracy, inżynieryjno-konstruktorskiej, przystosowanej do zadań materjalnych, bez których spełnienia nie stanie fundament bytu narodowego.

Weźmijmy Mieczysława Brauna wiersz p. t.: „Robota dla poetów":

W Dąbrowie Górniczej
dobywać trzeba węgiel,
pędzić po kraju wagony pokropione wapnem!
a ręce muszą być twarde i tęgie:
nowe świdrować szyby, jak szrapnel!

Jeszcze udatniejszych było parę wierszy „przemysłowych" Jana Aldena.

Ale inne ich motywy lupanarowe z wszelkiego rodzaju nagościami, ale obrażanie nałogów estetycznych, stworzonych przez życie towarzyskie tysiącoleci stanie pomiędzy nimi a publicznością. I warto, aby młode talenty dla ważniejszych zadań odrzuciły te kamienie obrazy ze swej twórczości i stworzyły nowy odłam, śpiewający o dynamicznej, przemysłowej energji Polski.

Przy gloryfikacji maszyny trzeba pamiętać o dwóch rzeczach: o twórczym rozmachu wynalazcy-budownika i o mechanizacji, stępieniu, wypaczeniu osobowości wykonawcy-robotnika przez pracę wyspecjalizowaną i monotonną.

I chociaż formiści proponowali nam być, jak dynamo-maszyny i płodzić elektryczne dzieci, człowieka zawsze będzie ciągnęło to, co do niego podobne — to, co jest organiczne. Poezja pracy przemysłowej, poezja miasta spotka się zawsze z poezją pracy na roli, z tęsknotą do przyrody.

Jednostronność jest siłą dynamiczną wszelkiego nowego kierunku. Wołamy tak głośno o nawrocie do pozytywizmu, o materji, jako temacie literackim. Ale zapominamy, że życie jest wielogranaste i wszechstronne i narasta jednocześnie wielu płaszczyznami. Obok kultury materjalnej będzie powstawało, rodziło się, zanikało mnóstwo innych stron życia. Żywioł materji nie przytłumi żywiołu ludzkiego, a maszyny nie zabiją uczuć. Obok techniki będzie rozwijała się sztuka, a nawet — nieśmiertelna metafizyka. W szerokim łożysku literatury wszystkie drgnienia liryczne znajdą wyraz.

Ale twórcy nowych form muszą głośno krzyczeć, by ich usłyszano. Będą jednostronni. To nic nie szkodzi. To prawo reformatorów.

Odrzuciwszy niepotrzebny balast pokrzyw i gnoju, młodzi mogą uświadomić sobie głębiej swoje cele, przemyśleć swoje środki i stworzyć naprawdę **żywotną szkołę energji narodowej.**

Hanna Zahorska.

pogodzonemi, państwem najbardziej w Europie zagrożonem.

2) Że z tego powodu uzyskać musi w pakcie gwarancyjnym i w ewentualnej konwencji rozbrojeniowej stanowisko wyjątkowe.

3) Że w szczególności jak długo Rosja i Niemcy nie wejdą do Ligi Narodów i nie poddadzą się w zupełności postanowieniom o rozbrojeniu, bezpieczeństwie i arbitrażu, tak długo nie może być mowy o jakiemkolwiek zmniejszeniu gotowości zbrojnej naszego państwa.

4) Że zawieranie traktatów specjalnych pod kontrolą Ligi Narodów musi być w pakcie gwarancyjnym dopuszczone, gdyż traktaty takie są w obecnych stosunkach niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa Polski.

Po wygłoszeniu referatów, przewodniczący przedłożył rezolucje pp. Holeksy i Matyasika pod głosowanie. Uchwalono je jednomyślnie, poczem zgromadzenie zakończono.

Z cyklu: „Pod lazurowem niebem".

U grobu mojego patrona.

Oto-m u grobu Jego, w Bazylice,
pokorny, cichy i bardzo maleńki —
przyniosłem z sobą smutek i tęsknicę,
gorycz, niepokój serca i udręki,
i tu je rzucam w dym, na kadzielnicę,
i z onym znakiem położonej ręki
na trumnie, pielgrzym od polskich rubieży,
jąłem się moich dziecinnych pacierzy...

I modlę, modlę się u tych popiołów,
żebym sam siebie zwyciężył w niedoli
i mógł wypłakać pod strażą aniołów
wszystko, co truje mnie i co mnie boli,
duszę we strzępach i serce jak ołów
i życie, w które idę po niewoli,
choć każda ścieżka jest jak wąż, zdradziecka...:
Boże! zachowaj we mnie wiarę dziecka!!

Padwa, w sierpniu 1924 r.

Antoni Waśkowski.

Zwrócono nam z kół duchowieństwa krak. uwagę, że wiersz p. Gałuszki p. t. „Hymn spiżowy", zamieszczony w nrze 205 „Głosu Narodu", przez użycie początkowych słów drogich sercu katolika „Suplikacyj" wywołał złe wrażenie. Wobec tego stwierdzamy, że zarówno autor, którego katolicyzm nie może podlegać dyskusji, jak i redakcja, zamieszczając powyższy wiersz, nie przypuszczali możliwości jakiegokolwiek nieporozumienia.

Ustawowa stopa procentowa.

Nieważne rozporządzenie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone w dzienniku ustaw z 9 września b. r. Nr 79, ustala wysokość ustawowych odsetek w stosunkach prywatno-prawnych na 24% od sta rocznie. Normę tę mają sądy stosować z urzędu „bez względu na postawiony przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia wniosek strony zainteresowanej o zasądzenie odsetek według dotychczas obwiązujących przepisów". Na podstawie wyroków nawet już prawomocnych opiewających na niższą, dotychczasową (5% w sprawach cywilnych, 6% w handlowych) stopę procentową wolno egzekwować 24% „bez potrzeby uprzedniego uzyskiwania zmiany wyroku".

Wydane przez Rząd na zasadzie legislacyjnego mandatu wywołało rozporządzenie to zdumienie w kołach prawniczych. Nawet w polskiem ustawodawstwie trudno znaleść przykład tylu i tak doniosłych wątpliwości ujętych w paru zaledwie artykułach tekstu. Odkąd ten procent ma się liczyć, czy od dnia ogłoszenia rozporządzenia pro futuro, czy też postanowienia te działają także wstecz i od jakiego czasu, jaki jest stosunek tego procentu ustawowego do umownego, czy to procent normalny, czy też tylko na wypadek zwłoki, jaki jest stosunek tego rozporządzenia do niedawno ogłoszonego rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, czy wszystkie wyroki podlegają tej stopie procentowej, czy też tylko te, które przysądziły procenta według stopy ustawowej? — oto pytania, których prawie niepodobna rozwiązać w drodze wykładni niejasnych przepisów.

To tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ta hipertrofja stopy procentowej rozciąga się także na obce waluty i na zagraniczne wierzytelności, a obcy wierzyciele nie łatwo wyjdą ze zdumienia i zdziwienia, gdy otrzymają wyroki polskie na 24% nawet w tych wypadkach, gdy żądali tylko 5%...! Jako dziwolągi prawne, niezrozumiałe i niedopuszczalne w praworządnym systemie prawatno-prawnym, wejdą wyroki takie do repertorjum międzynarodowej jurisprudencji.

Atoli rozporządzenie to zasadniczo jest nieważne, bo sprzeciwia się najważniejszym dogmatom prawa konstytucyjnego o władzy sędziowskiej uświęconym także w naszej ustawie konstytucyjnej. Postanawia ona w art. 77, że „orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą". Tymczasem rozporządzenie o ustawowych odsetkach zmienia na niekorzyść dłużników wszystkie wyroki — nawet prawomocne, wyposażając je mocą egzekucyjną co do zmienionej sentencji w przedmiocie procentów!... Nie może zaś być dwóch zdań co do pytania, czy ustawowe podwyższenie wyrzeczonych w tenorze wyroku procentów jest zmianą wyroku. Dla usunięcia cienia wątpliwości w tym kierunku niech posłuży następujący przykład z codziennego orzecznictwa. Skarżący domaga się w skardze 12%, sąd przysądza mu tylko 5%, a oddala go z resztą żądania, t. j. co do żądanych dalszych 7%. — Wbrew temu enuncjatowi skarżący podaje o egzekucję, czyli o wykonanie tego wyroku zmienionego w drodze ustawodawczej, żądając 24%, a więc i pramomocnie odmówionych odsetek, co do których pozwany spór wygrał... Samo zresztą rozporządzenie nawet w tekście traktuje ten przepis jako ustawową zmianę wyroku, postanawiając, że „dopuszczalną jest egzekucja tych odsetek w wysokości ustalonej na mocy niniejszego rozporządzenia bez potrzeby uprzedniego uzyskiwania zmiany wyroku".

Sędziemu nie wolno kwestjonować ważności ustawy należycie ogłoszonej, ale sędzia ma prawo i obowiązek badać, czy rozporządzenie władzy wykonawczej mieści się w ramach ustawy; rozporządzenie wykraczające poza te ramy, lub sprzeczne z ustawą nie ma mocy prawnej.

Nasuwa się jeszcze pytanie, czy właśnie takie rozporządzenie było celowe?

Stopa procentowa 24% jako zasada prawnie i ekonomicznie jest niedorzecznością. Jako symptom dopieroco przebytej choroby, albo raczej anarchji walutowej nie ma ona nic wspólnego z sanacją, raczej jest jej przeciwieństwem. Procent jest wynagrodzeniem za użytkowanie cudzego kapitału. Za czasów marki, która nie będąc miernikiem wartości, a temsamem nie spełniając najważniejszej funkcji pieniądza, nie była walutą w ścisłem tego słowa znaczeniu, horendalnie wysoka stopa procentowa była właściwie nie tyle wynagrodzeniem za użytkowanie cudzego kapitału, ile raczej ekwiwalentem za dewaluację. Refleks takiej chorej waluty na zdrową może w niej zaszczepić chorobotwórcze pierwiastki.

Jeżeli dzisiaj — miejmy nadzieję chwilowo — żelazne prawo popytu i podaży na targu pieniężnym wpływa na niesłychaną drożyznę kredytu, to stąd jeszcze nie wynika, aby ustawa chwilową chorobę miała petryfikować jako stan trwały, a temsamem nieuleczalny.

Zamiast wytężyć wszystkie siły, celem opanowania drożyzny kredytu, bo za nią idzie drożyzna towaru i pracy, czyli ogólna drożyzna i nieuniknony spadek waluty, — państwo nadaje jej fundamenta prawa. Wychodzi na to, że nie chcąc,

Z TEKI SOWIZDRZAŁA.

Nasze mizerje.

Niedawno spotykam panią Karolową, osobę zazwyczaj zrównoważoną i ze wszechmiar miłą i sympatyczną, która płonąc rumieńcem świętego zapału, czy oburzenia chwyta mnie za ramię i woła dramatycznie:

— Czy pan wie o zabójstwie, jakiego dopuściła się gmina?

— Dla Boga! gdzie? Chyba w rzeźni miejskiej?

— Ależ to nie żart! Przecież musiał pan chyba słyszeć o skasowaniu Kursów Baranieckiego?

— Tak, coś słyszałem — bąkam — bo to był pogrzeb cichy trzeciej klasy, bez pompy i rozgłosu — i już spadkobiercy dzielą się ponoć mieniem sławetnego „Baraneum".

— Otóż to właśnie, nie zapytawszy się ani rodziny fundatora, ani tej licznej falangi „baraniarek", które przez kilka generacyj przyczyniały się swoim groszem do tworzenia zbiorów, bibljoteki etc., które, jak stwierdza to prof. Dyboski i Siedlecki, niosły potem tę kulturę daleko na kresy i aż hen, na Syberję.

Widziałam to kiedyś, dawniej, jak obcy fundacje i instytucje kasowali nam obce, ale że by swoi uśmiercali z zimną krwią zakład, który pół wieku istniał, który był chlubą założyciela i spełniał tak piękną misję...

— A bo zdaje się, że już spełnił tę misję i teraz tylko kilka żydówek...

— Widzę, że i pan (tu spojrzenie jak dwa sztylety) jest zdania tych wszystkich prezydjów, kuratorjów, które nie uznają za możliwe przekształcenie zakładu na jakąś szkołę praktyczną, czy studjum, np. w rodzaju szkoły nauk społecznych i t. p. — skoro jest już raz lokal i cały aparat. Bo burzyć łatwo — ale zbudować coś od nowa bardzo trudno.

— Może stworzą z tego obiecywaną bibljotekę publiczną?

— Ech! nie wierzę! Poczekamy na nią z pół wieku. Tak, panie — miły obrazek społeczny. Uniwersytet barykaduje się nadmiernemi opłatami, zakłady naukowe się obniża, lub zwija, — czyż to nie obsunięcie się kultury społecznej?

— A „Światowid"! A nowe prądy, proszę pani, nowe pisma...

— Tak! Dodaj pan: Dekameron, Eroticon i te wszystkie świstki, co oblepiają budki inwalidów. I tak wszędzie. Z literaturą, z plastyką? Ot artyści malarze! gdzie są? Dzieła ich zdaje się fruwają po targach wschodnich i zachodnich, po „Kunsthändlerach". Czy urządzono wystawę jesienną? Nie. — Bo ekspozycja „Legjonów" — to — jak panowie uczenie mówią — tylko „ad usum Delphini".

A teraz nasze teatry czy nie obsunęły się w tym sezonie? Nie należę do urzędowych krytyków i nie potrafię pisać tak pięknie i mądrze, jak pan Świątek, ale powiedzmy szczerze i po cichu: „Zaczarowane Koło" było z kilku tyko wyjątkami dwa razy słabsze, jak ongi. A ten w „Bagateli" „Dom otwarty" bez należytego zespołu — a operetka z tym karzełkiem; brakuje jej jeszcze tylko połykacza wężów od Barnuma.

— Ej, Pani Lo! Pani ma za ostry języczek, jabym pani nie powierzył fotelu recenzenta. Kobiety są zbyt impulsywne — tak nie można. Trzeba pisać trochę w stylu ś. p. Prokescha, np. pauna W. aczkolwiek nie ma dostatecznej apparycji (czyli że jest poprostu brzydka, jak nieszczęście), ale jej gra pełna ekspresji i t. d. i t. d. — albo np p. Y. czarował nas swoim metalicznym głosem, wolelibyśmy jednak, aby.... i tu następuje dopiero frazes, pod którym kryje się subtelnie, że p. Y. albo nie ma głosu wcale, albo wygląda, jak subjekt od masarza.

Tak, pani! Szczerość, to zbrodnia przeciwko konwenansom. To zdzieranie maski ułudy i wzajemnego okłamywania się. Gdybym chciał zawsze pisać prawdę szczerą, tobym musiał napisać np. o tem oknie gotyckiem u Gebethnera w Rynku, które zamiast odnowić, wyrzucono co prędzej na bruk — albo np. o tym pięknym dziedzińcyku u p. Rajala z cudnymi renesansowymi fragmentami przy ulicy Wiślnej l. 2, który jest wyrazem niechlujstwa i zaniedbania i ilustracją tego, jak niszczeje stary Kraków.

Ale, widzi pani, gdybym o tem szerzej pisał — to pewno obraziłoby się o to kilku panów — a wreszcie i sam Dr Klein gotówby mnie zbesztać, że się wdzieram w jego podwórko, t. j. w ruiny Krakowa, gdzie tylko on, lub jaki inny powołany konserwator grasować może.

Sowizdrzał.

czy nie mogąc pokonać katastrofy, państwo podnosi ją do godności prawa, czyli kapituluje na całej linji. Byłby to niesłychanie prosty sposób rozwiązywania problemu każdej zbrodni, której siły państwowe i społeczne skutecznie przeciwstawić się nie mogą: skapitulować i uznać zbrodnię za prawo!...

W tej chwili kredyt jest niemożliwie drogi i trudny, ale ustanowienie wysokiej stopy procentowej ex lege, nie ułatwi kredytu, raczej go jeszcze utrudni. Doświadczenie uczy, że dobry dłużnik nie płaci wysokich procentów; im gorszy dłużnik, tem procenta są wyższe, przy których wierzyciel lepiej jada, ale gorzej sypia.

Wysoka stopa procentowa byłaby uzasadnioną tylko wówczas, gdyby miała nadal spełniać funkcje ekwiwalentu za dewaluację... Biada wtenczas polskiej walucie! **Dr Józef Skąpski.**

Problem agrarny we Francji.

Akcja samopomocy.

III. Ruch samopomocy między rolnikami francuskimi rozwinął się w ostatnich latach bardzo znacznie. W całej Francji liczą dzisiaj z górą 6000 syndykatów rolniczych; niektóre z nich bardzo żywą i wszechstronną roztaczają działalność, zwłaszcza po ostatniej ustawie syndykalnej z r. 1920. Celem tych syndykatów jest grupować elitą wiejską w jedno ognisko i za pomocą niej wpływać na masy; jest to zresztą zasadniczą cechą wszelkich organizacyj francuskich w odróżnieniu od masowych organizacyj niemieckich i polskich. Jednakże ruch syndykalistyczny we Francji dąży do przywrócenia dawnych organizacyj cechowych, korporatywnych, oczywiście z pewnemi zmianami. Przymus organizacyjny dla każdego zawodu, i nie wolno wykonywać zawodu poza syndykatem, poza zawodem organizowanym. Do tego dąży ruch robotniczy we Francji, do tego dążą działacze z odłamu liberalno-katolickiego. Niejaki p. Toussaint postawił w Rennes jako postulat przyszłości: zorganizowanie zawodu rolniczego jako osoby prawnej. Już same takie wnioski są dowodem, jak głęboko odchyla się współczesna myśl od zasadniczego dogmatu ekonomicznych liberałów angielskich i francuskich „laissez faire". — Stworzyć w łonie zorganizowanej korporacji rolniczej kooperatywy spożywcze, spółki dla zakupu fabrykatów, własne banki i kasy rolnicze, własną prasę — oto dalsze wnioski, których spełnienie uważają socjologowie z Rennes za ratunek dla wsi francuskiej.

Na marginesie samopomocy możnaby zanotować fakt charakterystyczny, dotyczący robotników rolnych obcych narodowości we Francji. Mówiąc o sposobach, jakimi możnaby tych robotników przykuć do ziemi francuskiej, p. Duthoit radzi m. i., by patroni (chlebodawcy) starali się o odpowiednie mieszkanie dla swych robotników. Jako argument przytacza p. Duthoit ankietę niejakiego p. Vakbureau, Holendra, który niedawno badając życie rolnych robotników holenderskich we Francji, zakończył swe sprawozdanie następującym wnioskiem: „Komisja (urządzająca ankietę) uważa, że rząd holenderski ściąga na siebie ciężką odpowiedzialność, wywierając presję na robotników, by emigrowali do Francji. Komisja radzi robotnikom katolikom, by nie podpisywali żadnego kontraktu z rolnikami francuskimi bez uprzedniego porozumienia się ze swoją organizacją zawodową". — Trudno byłoby wymagać, by p. Duthoit znał położenie robotników wszystkich narodowości, pracujących na ziemi francuskiej. Jednak trudno sobie wyobrazić, żeby nie był słyszał o skargach robotników polskich na sposób, w jaki ich traktują niektórzy patronowie francuscy na wsi. Pisała o tem prasa nawet i francuska, a ankieta, którą złożył w Paryżu w lutym b. r. ks. Ferd. Machay, kończyła się o wiele cięższem oskarżeniem o nieludzkie nieraz traktowanie naszych polskich robotników we Francji, niż wyżej przytoczona konkluzja holenderskiej katolickiej organizacji robotników rolnych.

Rola państwa w problemie agrarnym.

We Francji, podobnie jak i u nas, od rządu domaga się wszystkiego. W przeciwieństwie do ruchliwej, przedsiębiorczej, łączącej się w związki samopomocy rasy anglosaksońskiej, Francuzi przywykli zdawien dawna, by rząd za nich myślał i robił. Opatrzność rządowa odbiera całe stosy próśb o różne zapomogi, wzywają jej obywatele francuscy nie rzadziej, aniżeli i u nas. — Jakąż rolę przyznał „Semaine sociale" w Rennes, rządowi w rozwiązaniu kwestji agrarnej? Pominąwszy już takie frazesy, jak „podnieść kulturę życia wiejskiego", „zapewnić rolnikowi i robotnikowi rolnemu tesame korzyści co i robotnikowi w mieście", trzy żądania skierowane są z pewną precyzją pod adresem rządu: przeprowadzić ustawę o elektryfikacji wsi, popierać we wszelki możliwy sposób rozwój małej własności, zmienić w odpowiedni sposób kierunek polityki cłowej. Przypatrzmy się pokrótce tym trzem problemom. **Ks. Dr Franciszek Mirek.**

Z Polski i ze świata.

Z Wieliczki.

(Dr Horowitz (żyd) zastępcą prawnym Zarządu miasta.—inteligencja przeciw gospodarce gminnej).

Zgromadzenia obywatelskie, protestujące przeciwko gospodarce komisarza m. p. Aywasa i syndyka miejskiego Dra Friedberga, znalazły swoje echo na dwóch rozprawach sądowych w dniu 3 i 18 b. m. Zarząd miasta, czując się dotkniętym przez wyrażenia zbyt dobitne, wypowiedziane przez dwóch obywateli ze sfery robotniczej, zaskarżył ich do sądu i podał szereg świadków obecnych na zgromadzeniu, przeważnie ze sfer inteligencji. Zarząd miasta oddał pełnomocnictwo do prowadzenia procesu żydowi Dr Horowitzowi, który także zasiada (!) w Radzie przybocznej p. Aywasa... Świadkowie, jak: inż. St. Niziński, K. Serafin, urzędnik kolejowy, J. Greniuch, sztygar salinarny i ks. M. Selwa, katecheta miejscowy, w zeznaniach swoich jednomyślnie potępili gospodarkę p. Aywasa i Dra Friedberga, a kiedy chcieli szerzej podać szczegółowe dowody prawdy — Dr Friedberg i Horowitz, mimo nagany, udzielonej im przez p. sędziego, przerywali co chwila tak gwałtownie świadkom, że ci zrezygnowali na razie z dalszych zeznań, a p. sędzia z braku „urzędowych aktów", na wniosek Dra Horowitza rozprawę odroczył na czas nieograniczony...

Nawet przedstawiciel Policji państwowej p. S., obecny na zgromadzeniu z ramienia starostwa, zawiódł — jako świadek — oczekiwania Zarządu miasta, ponieważ w swoich rzeczowych zeznaniach stawał raczej na stanowisku obywateli, krytykujących rządy p. Aywasa i Friedberga.

Ostatnia rozprawa sądowa obudziła ogromne zainteresowanie w mieście i ustaliła opinję, że metody Zarządu miasta, jak usiłowanie sparaliżowania ostatniego zgromadzenia przez interwencję nawet u władz duchownych, a wreszcie przerywanie świadkom zeznań — mimo nagany sędziego — przez Dra Friedberga i Horowitza, są najjaskrawszym dowodem niewątpliwej winy Zarządu miasta. **Fr. Szpak.**

Warszawa dla Gruzji.

Rada miejska m. Warszawy przez aklamację przyjęła wniosek Koła Narodowego o wysłanie na ręce prezydenta Republiki gruzińskiej, p. Noe Żiordano, depeszy z życzeniem zwycięstwa w walce o niepodległość Gruzji i o asygnowanie 10.000 złotych dla Czerwonego Krzyża na pomoc sanitarną dla wojska gruzińskiego.

Polskie Towarzystwo polityki społecznej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut „Polskiego Towarzystwa polityki społecznej", mającego na celu gromadzenie materjałów o zagranicznem ustawodawstwie społecznem i informowanie zagranicy o polskiem życiu społecznem. Organizatorami tego Towarzystwa są: Stan. Bukowiecki, Ludwik Krzywicki i Stefan Dziewulski. Towarzystwo jest ekspozyturą dwóch wielkich instytucyj międzynarodowych: Towarzystwa Ochrony Prawnej Robotników z siedzibą w Bazylei i Towarzystwa walki z bezrobociem z siedzibą w Genewie.

Dookoła świata przy użyciu języka polskiego.

W dniu 1 września stanął w Warszawie oryginalny zakład między znanym artystą malarzem p. Brunonem Lechowskim p. L. B. B. Zakład polega na tem, że p. Lechowski zobowiązał się odbyć podróż naokoło ziemi przy dopełnieniu następujących warunków: podczas całej podróży wolno mu jest posługiwać się tylko językiem polskim, przez cały czas podróży musi zarabiać na życie i na drogę, oraz droga musi być tak wybrana, ażeby przeszedł przez wszystkie części świata.

Umowa została spisana wobec dwóch świadków, a mianowicie pp.: prezesa Współdzielczego Banku Społecznego, p. F. Świderskiego, oraz kapitana saperów, p. Ryszarda Zymsa. P. Lechowski rozpoczyna swą podróż 25 b. m. Kwota, o którą stanął zakład, jest stosunkowo do przedsięwzięcia niewielka, wynosi bowiem 300.000 złotych.

Lotnicy polscy w Paryżu.

Oficerowie-piloci polscy, z pułk. Średniawskim, dokonali wczoraj w Paryżu próbnych lotów na samolotach nabytych we Francji i stwierdzili dobry stan aparatów. Po przeprowadzeniu pewnych badań próbnych, lotnicy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia odlecą do Polski. Obecność lotników polskich w Paryżu wywołuje żywe zainteresowanie w kołach lotniczych. Publiczność francuska przy każdej sposobności daje lotnikom polskim żywe dowody sympatji. Dziś w. kole między: sojuszniczem Towarzystwo franko-polskie i Komitet francuski daje przyjęcie na cześć lotników polskich.

Bunt rekrutów w garnizonach holenderskich.

W kilku garnizonach holenderskich, a przedewszystkiem w miejscowości Breda, wybuchł bunt rekrutów, którzy nie usłuchali rozkazu oficerów, udania się na ćwiczenia. Królowa zwołała Radę koronną.

KAPLICA W POLSKIEM GIMNAZJUM W GDAŃSKU. Przy gimnazjum Macierzy Polskiej w Gdańsku zostanie otwarta kaplica dla uczniów. Pierwsze nabożeństwo odbędzie się w niedzielę 23 września.

NIE CHCIAŁ SIĘ ROZSTAĆ Z KAPELUSZEM I Z FAJKĄ. W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy: Ignacy Dziobon, obywatel z N. Targu, został wezwany do odbycia kary 7-dniowego aresztu, na którą został skazany za to, że podczas obchodu w dniu 3-go Maja jechał przez rynek z fajką w ustach i w kapeluszu na głowie i mimo zwrócenia mu uwagi, iż właśnie odbywa się Msza polowa, ani zdjąć kapelusza, ani wyjąć z ust fajki nie chciał.

PRÓBNY BIEG STATKU GDAŃSKIEGO. Wczoraj odbył się próbny bieg zbudowanego przez stocznię gdańską frachtowca, który udaje się do Archangielska po drzewo. Statek należy do jednej z firm hamburskich.

Z PODRÓŻY CZESKIEGO KASJERA DO INDOCHIN. W Port Saidzie aresztowano kasjera praskiego Banku browarowego, nazwiskiem Mahacek, który przed kilkoma tygodniami na podstawie fałszywego czeku podjął w czeskim Banku rolniczym 100.000 koron czeskich i samolotem uciekł do Paryża, a stamtąd starał się wydostać do Indochin.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TOKIO. Z Tokio nadeszła wiadomość, iż odczuto tam wczoraj dość silne trzęsienie ziemi, które trwało 21 minut. Mieszkańcy w największej panice poczęli uciekać z domów, trzęsienie jednak nie wyrządziło wielkich szkód.

MAŁY FEJLETON.

PAROWÓZ TURBINOWY. Przed kilku dniami została dokonaną na szwedzkich kolejach państwowych próbna jazda turbinowym parowozem, który jest wynalazkiem szwedzkiego inżyniera Ljungström'a. Próbnej jazdy dokonano na linji Göteborg—Sztokholm (458 km.), przyczem parowóz ten prowadził idący na tej linji pociąg pospieszny. Próba ta dała bardzo interesujące rezultaty. Okazało się bowiem, że parowóz turbinowy w porównaniu ze zwykłym parowozem dla pociągów pospiesznych zużywa o 50 procent mniej węgla, a jeszcze mniej wody. O ile bowiem zwykły parowóz pospieszny zużywa na tej linji 45 metrów kubicznych wody, to parowóz turbinowy Ljungström'a zużył zaledwie 2 metry. Fakt ten ma doniosłe znaczenia dla skrócenia czasu jazdy, przez skrócenie postojów dla czerpania wody. Również zapas węgla wzięty w Göteborgu, okazał się nietylko wystarczającym, ale nawet za dużym. Dodać należy, że z tych powodów odbył parowóz turbinowy jazdę swą bez przerwy, gdy zwykłe parowozy musiały być dwukrotnie zmieniane.

Kronika krakowska.

O gmach Muzeum Narodowego dla Krakowa.

Fatalne pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie pogarsza ich stan z tygodnia na tydzień. Nieocenionej wartości zarówno naukowej, jak i artystycznej, a także materjalnej zbiory muzealne niszczeją w salach budynku poszpitalnego na Wawelu, nie nadających się pod żadnym względem na magazyny muzealne. Trudności w przewietrzaniu ubikacyj magazynowych, a także niemożliwość częstego roztwierania pak ze zbiorami dla przeprowadzania ich konserwacji, odbijają się niesłychanie ujemnie na zbiorach. Pomijając, że n. p. cała kollekcja wschodniej sztuki jest udostępniona dla szerokich warstw publiczności, to w dodatku ulega ona zatrważającemu zniszczeniu. Kraków, który z pośród wszystkich miast Polski posiada najbardziej cenne zbiory muzealne, nie zdobył się na odpowiadające kulturalnym wymogom pomieszczenie drogocennych zabytków.

Inaczej dzieje się w Warszawie. W ostatnim czasie rozpisano tam konkurs na budowę Muzeum Narodowego w pobliżu mostu Ks. Poniatowskiego. Także i prezydjum m. Lwowa rozpoczyna w najbliższym roku budowę okazałego gmachu na pomieszczenie Galerji Narodowej, który to gmach stanie przy wałach hetmańskich w pobliżu m. Muzeum przemysłowego i teatru.

Czyż wobec takich poczynań Warszawy i Lwowa gmina m. Krakowa nie powinna zdobyć się na stanowczy krok i przystąpić wreszcie do budowy gmachu muzealnego według przygotowanych już od dawna projektów? Należałoby o tem tembardziej pomyśleć, że przecież gmina krakowska bez oporu oddała rządowi gmach poszpitalny na Wawelu, wkładając na jego adaptację około 250 tys. koron w złocie bez żadnej rekompensaty. Niewątpliwie więc teraz rząd, uznając konieczność należytego pomieszczenia zbiorów krakowskiego Muzeum, przyszedłby miastu z pomocą, co łącznie z funduszami, jakimi rozporządza zawiązany przed dwoma laty komitet budowy Muzeum Narodowego jako Pomnika Wolności — pozwoliłoby na podjęcie wstępnych robót. Potrzeba tylko więcej energji zarówno w komitecie, jak i ze strony czynników miejskich.

Liczyć należy, że obecny rządca miasta, który tak skutecznie przystąpił do uporządkowania miasta i w tym także kierunku podejmie chlubną inicjatywę.

Regulamin Rady przybocznej Komisarza rządu.

Jak donosiliśmy, w ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Komisji regulaminowej Rady przybocznej Komisarza rządu na m. Kraków, na którem uzgodniono w ogólnych zarysach projekty regulaminu, opracowane przez Komisję i Prezydjum miasta. Projekt zawiera 15 artykułów, które streszczają się w następujących ważniejszych postanowieniach:

Posiedzenia Rady przybocznej odbywają się conajmniej raz w miesiącu (wniosek mniejszości prof. Zoll, Dr Gross i t. d.: „w razie potrzeby możliwie raz w miesiącu). Obradom przewodniczy komisarz rządowy lub wyznaczony przez niego jeden z jego zastępców. Komisarz rządowy lub jeden z jego zastępców oznacza, które sprawy mają być przedstawione rozpatrzeniu Rady. Posiedzenia są z reguły jawne, ale nie publiczne; przewodniczący może zarządzić tajność obrad. Do ważności uchwał wymagany jest komplet 19 członków; przewodniczący, oraz wiceprezydenci miasta nie głosują. Członek Rady może w tejsamej sprawie przemawiać najwyżej dwa razy; w razie potrzeby przewodniczący może skrócić czas przemówienia do pięciu minut. Członek Rady nie może brać udziału w obradach nad sprawami, w których załatwieniu sam jest interesowany, nad sprawami swych krewnych i powinowatych do 4 stopnia włącznie, wreszcie w sprawach, w których on jest zastępcą prawnym osób w nich interesowanych. Rada wybiera trzy komisje: dla spraw prawno-skarbowych, dla spraw przedsiębiorstw miejskich, oraz oświatowo-społecznych. Każda komisja składa się z 12 członków. Dla rozpoznania pewnych szczegółów spraw może Rada wybrać ze swego łona osobne komisje. Na posiedzeniach Rady, względnie komisyj, referują bądź członkowie Zarządu miasta, bądź wyznaczeni przez komisarza urzędnicy magistratu, ewentualnie członkowie Rady przybocznej, którym przewodniczący referat powierzy.

Powyższy projekt będzie przedłożony do uchwalenia na najbliższem posiedzeniu Rady przybocznej. Posiedzenie odbędzie się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

700 pojazdów samochodowych w wojew. krakowskiem.

W ostatnim czasie wzmógł się znacznie ruch samochodowy zarówno w Krakowie, jak i na prowincji.

Wojewódzki urząd rejestracji samochodów miał do końca czerwca b. r. w ewidencji ogółem 605 pojazdów samochodowych, a to 319 osobowych, 145 ciężarowych i 141 motocykli. Cyfry te odnoszą się do całego okręgu wojewódzkiego. Samochody wojskowe są rejestrowane oddzielnie. W lipcu b r. zgłoszono samochodów osobowych 29, ciężarowych 4, motocykli 15, zaś w ciągu sierpnia osobowych 22, ciężarowych 7, motocykli 17. W ostatnich dwóch tygodniach ruch rejestracyjny znacznie osłabł, a to w związku z kończącym się sezonem letnim.

Podczas gdy pojazdy motorowe rejestrowano w latach ubiegłych, były niemal wyłącznie używane i pochodziły z demobilu wojskowego, to obecnie właściciele zgłaszają przeważnie wozy nowe i najnowszych typów. Łączna ilość pojazdów samochodowych w województwie krakowskiem wynosi obecnie ponad 700. Numera rejestracyjne dla województwa rozpoczynają się od liczby 4.501. Urząd rejestracji użycza nadto firmom trudniącym się sprzedażą samochodów również przechodnich numerów próbnych z ważnością najwyżej miesiąca, za opłatą 10 zł. Opłaty rejestracyjne obliczane są według wagi pojazdu, gotowego do drogi, a więc łącznie z benzyną, wodą w chłodniku i t. d. Taksa od każdych zaczętych 100 kg. wynosi dla wozów osobowych i motocykli 4 zł., dla ciężarowych 1 zł. Przeciętna waga samochodu osobowego waha się między 700—2000 kg. Kierwnikiem wojewódzkiego urzędu rejestracyjnego jest inż. Ludwik Rothköhl.

Znieść ograniczenia wywozowe!

Nie prowadzą one do celu, a tylko wpływają ujemnie na aprowizację Krakowa.

Od jednego z członków komisji cennikowej otrzymujemy następujące uwagi odnośnie do nonsensowych ograniczeń wywozowych w Krakowie:

Na ostatniem posiedzeniu Miejskiej Komisji Cennikowej poruszono sprawę zakazu wywozu wędlin z Krakowa, który to zakaz jest unikatem w całej Polsce, gdyż inne miasta, zgodnie z ustawą, dopuszczającą wolny handel w państwie, takiego zakazu nie wydały, albowiem prawnie nie jest on uzasadniony. Nie chodzi jednak o stronę prawną tam. gdzie są trudności aprowizacyjne i ceny wysokie.

Jak się w praktyce okazało, zakaz taki, istniejący w Krakowie od dłuższego czasu, nietylko nie przyczynił się do zniżki cen wędlin, ale także nie zdołał zapewnić mieszkańcom miasta potrzebnej ilości tego artykułu. Nic dziwnego. Każdy taki sztuczny środek, jakim jest zakaz wywozu z pewnej miejscowości, jest wobec wolnego handlu w całem państwie mieczem obosiecznym.

Przez podobny zakaz ogranicza się produkcję wędlin w ogólności, która nie może się rozszerzać poza granicę potrzeb miejscowej ludności, wskutek czego maleją spędy żywego towaru na targowicę, a przez to żywy towar drożeje. Przed wojną produkcja wędlin w Krakowie była wielką, bo bardzo wiele towaru, którego miasto skonsumować nie mogło, można było wywieźć z miasta do miejscowości okolicznych i dalszych. Stąd płynęła podwójna korzyść:

a) Przy masowej produkcji koszta administracyjne rozkładały się na bardzo wielkie ilości towaru, były zatem na kilogramie tańsze;

b) Bardzo dużo towaru, niezdatnego do eksportu, jako to: kiszek, leberek, salcesonów i t. p., które stanowić poważny czynnik w odżywianiu szerokich mas niezamożnej ludności, zostawało w mieście, a producent zmuszony był sprzedawać za cenę, zachęcającą do kupna te właśnie niezamożne warstwy ludności.

Dziś tego materjału mamy zbyt mało, bo tylko tyle, ile go można wyrobić z tej liczby sztuk nierogacizny, którą Kraków sam skonsumować może. To też nietylko na potrzeby szerokich mas ludności jest go mało, ale jest on także drogi, gdyż producent, t. j. masarz, nie mogąc interesu rozszerzyć, produkuje stosunkowo drożej, niżby mógł, gdyby pewną część towaru zdolnego do eksportu sprzedał poza miasto.

Uchwała, jaką w tym kierunku podjęła Komisja Cennikowa, została niesłusznie skrytykowaną z tego powodu, że niektóre pisma fałszywie przedstawiły sprawę, iż zarówno wnioskodawca jak i Komisja Cennikowa chciały zniesienia zakazu wywozu nierogacizny z granic państwa polskiego, podczas gdy wnioskodawca i Komisja Cennikowa miała wyłącznie na myśli zakaz wywozu wędlin z Krakowa, który jest unikatem w Polsce i który zamiast korzyści, przynosi producentom, konsumentom i miastu duże szkody.

Towarzysze między sobą.

Rżewski przeciw P. P. S.

P. Rżewski, jak już pisaliśmy, wystąpił z PPS., a swoje wystąpienie umotywował w „liście otwartym". Na ten list odpowiedział C. K. W. P. P. S. wyjaśnieniem, że p. Rżewskim powodowały w tym wypadku: demagogja i śmieszna ambicja. Świeżo ogłasza p. Rżewski replikę w następującem brzmieniu:

W Nr. 256 „Robotnika" z dnia 18 b. m. pod nagłówkiem „z życia partji" ukazała się wzmianka, która list mój, skierowany „Do ogółu robotniczego", nazywa: „kłamliwym, demagogicznym i oszczerczym". Nadmienić muszę, że w liście podałem cały szereg faktów, na które oczekiwałem rzeczowej odpowiedzi, tymczasem w wzmiance tej CKW. wykręca się dość dyplomatycznie od tego obowiązku i podaje, że zawiesza mnie na przeciąg jednego roku w prawach członka partji: „za szkodliwe i kompromitujące postępki", że wysłano do Łodzi centralny sąd partyjny, ażeby zachować całkowitą bezstronność i niezależność od sporów lokalnych (sic!), że prześladowanie moje rozpoczęło się od chwili, kiedy odmówiłem wezwaniu C. K. W. oddania orderu „Polonia Restituta".

Znając „uczciwe" metody walki, prowadzonej przez peposowskie władze kierownicze z wszelką opozycją, przypomnieć muszę, że pisma partyjne po wystąpieniu dra Drobnera z partji, nazwały go „właścicielem domu publicznego", każdy więc oponent na tego rodzaju walkę musi być przygotowanym. Odpowiadając na zarzuty, podkreślić muszę, że są one bałamutne i ogólnikowe, tak jak wyrok centralnego sądu partyjnego.

1) Nikt więcej nie skompromitował P. P. S. jak C. K. W. swoją działalnością i taktyką, opublikowanie mego listu przez C. K. W. skierowanego swego czasu do komisji informacyjnej, położyłoby może kres bałamutnym plotkom i oszczerstwom, kolportowanym pod moim adresem przez pepesowców.

2) C. K. W. P. P. S. przysyłając, wbrew oświadczeniu swego przedstawiciela, centralny sąd partyjny do Łodzi, zlekceważył przewidziany statutowo sąd partyjny przy łódzkim okręgu kom. rob. Bajki o większej „bezstronności" centralnego sądu partyjnego nad miejscowym, nikogo nie przekonają.

3) Jestem zdania i dziś jeszcze, że przyjmowanie odznaczeń wojskowych przez pepesowców za zabijanie ludzi na wojnie, a zakaz przyjmowania odnaczeń za pracę pokojową, na terenie samorządu, jest bezsensownem i nielogicznem, tembardziej, że krótkotrwały rząd lubelski Daszyńskiego, zdążył ustanowić odznaczenie cywilne: „przewrotu lubelskiego", którem mnie przed trzema laty udekorowano. Dyplom załączony do tego nawskroś „socjalistycznego" orderu, nosi podpisy posłów: Daszyńskiego, Malinowskiego, Nocznickiego i Sieroszewskiego.

Łączę wyrazy poważania Aleksy Rżewski.

PROGRAM PRZYJĘCIA II. KONGRESU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE.

obejmuje: w poniedziałek 22 o godz. 19 przyjazd i przywitanie na dworcu, we wtorek 23 o godz. 10 do 12 uroczyste zamknięcie Kongresu w Auli Un. Jag. (Wstęp za zaproszeniami), o godz. 14.50 do 19 zwiedzenie salin wielickich, o godz. 21 raut w Starym Teatrze. We środę od godz. 9—13 zwiedzanie zabytków, wieczór udział w przedstawieniu „Odprawa posłów greckich" na Wawelu.

Walny Zjazd Tow. Szkoły Ludowej mający się odbyć w Krakowie w dniach 27 i 28 b. m., rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 9 rano. Program pierwszego dnia Zjazdu obejmuje: przemówienie prezesa TSL. dra E. Adama na inauguracyjnem posiedzeniu w sali Rady miejskiej, referaty pp. Ludwiczaka i Stemlera, obrady komisyj i zebranie towarzyskie w salach Starego Teatru. Drugiego dnia, tj. w niedzielę przed południem, zostaną wygłoszone referaty komisyj finansowej, szkolnej i oświaty pozaszkolnej, oraz dokonane będą wybory do Zarządu głównego TSL. O godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Sokoła wiec w sprawie potrzeb kulturalno-oświatowych Małopolski wschodniej.

ODBUDOWA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSK. Dnia 18 b. m. wojewoda krakowski udał się do Tarnowa, gdzie omawiał sprawę zorganizowania odbudowy zniszczonych przez wojnę powiatów. Referentem na całe województwo krakowskie ustanowiony jest inż. Stępiński, przydzielony do starostwa w Tarnowie, który likwiduje sprawy dawnej Dyrekcji odbudowy, o ile dotyczą województwa krakowskiego, a równocześnie ma poruczone prowadzenie dalszej akcji odbudowy. Po powiatach utworzone zostały **Komisje pożyczkowe**, które w myśl ustawy z 6 maja 1924 r. rozpatrywać będą podania o odbudowę i uchwalać pożyczki, które realizować będzie Bank rolny.

Kraków, 21 września.

SPRAWA B. WOJEWODY KRAKOWSKIEGO P. GAŁECKIEGO. Pogłoski, podane swojego czasu przez prasę o korzystnym wyniku dochodzeń przeprowadzonych przed trybunałem administracyjnym w sprawie udzielenia przymusowego urlopu p. wojewodzie Gałeckiemu, okazały się mylnemi, gdyż sprawa powyższa odnosiła się nie co do b. wojewody krak., p. Gałeckiego, ale p. woj. lwowskiego Grabowskiego. P. wojew. Gałecki przeciw zarządzeniu ministra Kiernika nie odwoływał się do Trybunału administracyjnego.

NOMINACJA NACZELNIKA STRAŻY POŻARNEJ. Prezydjum miasta zamianowało naczelnikiem straży pożarnej w Krakowie p. Obidowicza, pełniącego do ośmiu lat obowiązki kierownika straży. P. Obidowicz pracuje w pożarnictwie od roku 1887 i w ciągu swej długoletniej pracy w Krakowie położył duże zasługi w organizacji i podniesieniu sprawności tutejszej straży ogniowej.

NAUKA W SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH. W bieżącym roku szkolnym otwartych zostało 17 dokształcających szkół wieczorowych dla młodzieży handlowej i rzemieślniczej. Nauka rozpoczęła się już we wszystkich szkołach, chociaż termin wpisów upływa dopiero z dniem 30-go bm. Zapisało się dotąd z górą 3000 uczniów. Dwie szkoły, a to gospodnio-szynkarska i masarska włączone zostały do szkół utrzymywanych przez rząd i gminę. Koszta utrzymania szkół dokształcających pokrywa — jak wiadomo — w części państwo, w części miasto.

AKCJA DLA BEZROBOTNYCH. W województwie krakowskiem organizują się, na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, Zarządy obwodowe funduszu bezrobocia, a to w Krakowie, Oświęcimiu i Nowym Sączu. Zatwierdzenie tych Zarządów nastąpi przez Zarząd główny funduszu bezrobocia w Warszawie, który się ukonstytuował w dniu 18 b. m.

KONFISKATA WĘDLIN. Organa policyjne przeprowadziły wczoraj rewizję na dworcu kolejowym w Krakowie i kontrolowały, czy osoby wywożące wędliny z Krakowa posiadają uprawnienia wywozowe. W czasie rewizji skonfiskowano 50 kg. kiełbasy, które usiłowała wywieźć z Krakowa do Katowic Marja Bombalowa, właścicielka restauracji.

SZAJKA ZŁODZIEI PRZED SĄDEM. Przed Trybunałem Sądu okr. karnego pod przew. s. s. o. Frączkiewicza (wotanci: s. s. o. Warchałowski i Feil) odbyła się onegdaj rozprawa główna przeciw szajce złodziejskiej, która — wedle aktu oskarżenia — gnieżdżąc się w jednem z mieszkań stróżowskich przy ul. Rajskiej, stamtąd wychodziła na grabieże okolicznych mieszkań, spiżarń i sklepów; jedna z takich grupek miała nawet podczas rozruchów listopadowych zabłąkać się do hotelu Krakowskiego i tam pozbawić garderoby gościa hotelu Jankiewicza. Do tego towarzystwa złodziejskiego należeli: Wł. Starzek, Marjan Kamiński i St. Grabowski, wielokrotnie karani za kradzieże i włóczegostwo, oraz kochanki ich: Katarzyna Jaciak i Anna Jachimska. Trybunał skazał Kamińskiego na 3 lata, Starzeka na 3 lata, Grabowskiego na półtora roku, Jaciakową na 10 miesięcy, Jachimską na rok, zaś Matrycową, która wzięła udział w kradzieży prowiantów na szkodę Maryniarczykowej a nabyła od oskarżonych kradzione mięso, na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

SZALENIEC. Wczoraj rano w Rynku głównym Andrzej Śmietana, wyrobnik, w przystępie szału, rozebrał się do naga i wskoczył do beczki napełnionej płynną smołą. Policja z trudem ubezwładniła szaleńca, który wyskoczywszy z beczki, uganiał po mieście.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj Antoniego Tryńskiego, murarza ze Skotnik, który został napadnięty na Kazimierzu i poraniony. Lekarz stwierdził kilka pchnięć nożem w plecy. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala. — Wczoraj rano wezwano Pogotowie na brzeg Wisły, gdzie jakiś mężczyzna w wieku około 50 lat, wskoczył do rzeki w zamiarze samobójczym. Desperata zdolano przywrócić do życia.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Zaczarowane koło"; wieczorem „Prawo pocałunku".
Poniedziałek: „Prawo pocałunku" (nowość).
Wtorek: „Prawo pocałunku" (nowość).

Repertuar Operetki.

Nidziela: Po południu po cenach 50% zniżonych „Tam, gdzie skowronek śpiewa"; wieczorem „Dzidzi".
Poniedziałek (po cenach 50% zniżonych): „Dzidzi".
Wtorek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po południu „Dom otwarty" (ceny zniżone); wieczorem „Kwiat pomarańczowy".
Poniedziałek: „Dwaj mężowie pani Marty" (premiera).
Wtorek: „Dwaj mężowie pani Marty".

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Cyrk Marcco". 12 aktów, 2 serja z zakończeniem.
PROMIEŃ: „Noc 24 kwietnia", dramat sens. kryminalny w 5 aktach, z prologiem i epilogiem.
UCIECHA: „Tajemnica Paryża", dramat awanturniczy, 2 serje, 12 aktów.
ZACHĘTA: „Przygody kapitana Lincolna", dramat sensacyjny w 6 aktach.
WANDA: „Apaszka z Paryża", wspaniały dramat w 6 aktach.
REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Część III i IV wraz z zakończeniem, razem 12 aktów.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KLUBU NARODOWEGO. W niedzielę 21-go b. m., z inicjatywy Klubu Narodowego, wygłoszony zostanie w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego L. 28, II. p., o godzinie 5 po południu, odczyt p. t. „O międzynarodowem położeniu Polski". Referat ten wygłosi specjalnie przybyły do Krakowa były wiceminister skarbu prof. Dr Roman Rybarski. (1309)

WPISY DO „SZKOŁY DLA DOROSŁYCH ANALFABETÓW ŻEŃSKICH", utrzymywanej staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie, odbędą się w niedzielę 21 b. m. od godz. 3 do 5 po poł. w kancelarji szkoły miejskiej, barak, Aleja Z. Krasińskiego 11. Nauka rozpocznie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po poł. i odbywać się będzie każdej niedzieli od godz. 3 do 5 po południu.

ZAPROSZENIA NA RAUT w dn. 23 b. m. urządzony przez miasto na cześć uczestników międzynarodowego kongresu młodzieży akademickiej wydaje sekretarz prezydjalny magistratu krakowskiego p. Strasik od poniedziałku 22 bm. w godzinach od 11—2 popoł.

Wiadomości kościelne.

Dyecezja krakowska.

Instytucję kanoniczną na probostwo WW. Świętych w Krakowie otrzymał ks. Władysław Miś, na probostwo w Mucharzu ks. Józef Motyka, wikarjusz w Wieprzu.

Na katechetów przeznaczeni: ks. Dr. Michał Wietecha i ks. Jan Litwin do rząd. gimn. żeńskiego w Krakowie; ks. Roman Miszka do gimn. w Wadowicach; ks. Dr. Franciszek Madeja do szkoły przemysłowej i sem. nauczycielskiego św. Rodziny w Krakowie; ks. Dr. Franciszek Mirek do pryw. gimn. żeńsk. w Krakowie przy ul. Wolskiej; ks. Stefan Mazanek do gimn. Jaworskiego w Krakowie; ks. Jan Humpola do gimn. w Zakopanem.

Przyjęcie do dyecezji krakowskiej i posadę katechety szkoły 50 (Urszuli Kochanowskiej) uzyskał ks. Michał Wojtaszek ze Zgrom. ks. Misjonarzy. **W stan spoczynku przeszli**: ks. Józef Tomasik, kat. gimn. żeńsk. w Krakowie; ks. Dr. Zygmunt Karaś, kat. gimn. w Wadowicach; ks. Stanisław Janiczek, kat. w Wadowicach. **Przyjęcie do diecezji śląskiej** i posadę w gimn. państw. w Pszczynie otrzymał ks. Ant. Jochemczyk, katech. w Białej. **Do Zakonu OO. Jezuitów** wstąpił ks. St. Mirek, wikarjusz parafji św. Józefa na Podgórzu. Przeniesieni wikarjusze: Ks. Jan Nowak z Cięciny do Raciborowic, a ks. Józef Ludkowski z Raciborowic do Cięciny.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w kościele OO. Dominikanów pp.: prof. Bolesław Kopystyński, Dec, Macalik i Skarżyński (junior) wykonają utwory religijne na: 4. 3. 1 wiolonczelę. Przy organie ks. prof. Dr Rizzi. — Podczas Mszy św. komitet Polsk. Żałobnego Krzyża zbierać będzie datki na pomnik dla młodzieży krakowskiej poległej w obronie granic Polski.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Podłoże strajku piekarskiego w Warszawie.

PAT. donosi: Dnia 9 bm. wybuchł w Warszawie strajk w przemyśle piekarskim, który dotychczas trwa, pozbawiając ludność stolicy najważniejszego artykułu pierwszej potrzeby. Przyczyny bezrobocia w tym przemyśle są następujące: 1-go września wygasła dotychczasowa umowa zbiorowa. Robotnicy piekarscy wysunęli żądanie podwyższenia zarobków o 20% ponad wzrost kosztów utrzymania wykazany przez komisję statystyczną. Podczas szeregu konferencyj, jakie były prowadzone między stronami, przemysłowcy piekarniani zgodzili się na przyznanie podwyżki pracownikom piekarskim z początku w wysokości 5, a potem 8%, co łącznie z wykazanemi jako wzrost drożyzny przez komisję statystyczną wyniosłoby 15%. Przez cały czas domagali się przemysłowcy zmiany kalkulacji ceny chleba od dnia przyznania podwyższonych zarobków. Na posiedzeniu 13 bm. została wysunięta propozycja, żeby podwyżkę proponowaną przez przemysłowców wprowadzić w życie od dnia przystąpienia do pracy robotników piekarskich, zaś zmiana kalkulacji cen chleba nastąpiłaby od dnia 29 września. Organizacje robotnicze zgodziły się na to, przemysłowcy zaś oświadczyli, że mogą przyznać wyższą podwyżkę dopiero od dnia zmiany kalkulacji i cen chleba. Przez takie postawienie sprawy ciężar podniesienia zarobków spadłby całkowicie na konsumentów.

Konferencja więc nie dała wyników, a przedstawiciele rządu oświadczyli, że wobec rozbicia się układów, kalkulację cen chleba pozostawić trzeba niezmienioną. W chwili obecnej rząd nie występuje z żadną akcją pośredniczącą i kategorycznie będzie obstawał przy zasadzie, że cena chleba nie może być większa od ceny mąki. Przy utrzymaniu tej zasady przemysłowcy piekarniani są w stanie pokryć wzrost zarobków robotniczych, wynikający z podwyższenia kosztów utrzymania, wykazanych przez komisję statystyczną, wszelkie zaś dodatkowe podwyżki mogą pokryć z własnych zysków, nie zaś kosztem konsumentów. W tych warunkach wydaje się rzeczą wskazaną osiągnięcie najprędzej bezpośredniego porozumienia między stronami.

SPRAWĄ STRAJKU ZAJĄŁ SIĘ PREMJER.

Warszawa. (Telef. wł.) W dalszym ciągu w sytuacji strajku piekarskiego nie zaszła żadna zmiana, z tym chyba wyjątkiem, że dziś od rana zwłaszcza w dzielnicach żydowskich rozpowszechniła się wśród ludności wiadomość, że dziś w nocy jeszcze strajk się zakończy. Wiadomość ta pochodzi od właścicieli piekarń. O godzinie 11 w siedzibie związku zawodowego odbyły się narady. Wyniki mają być zakomunikowane komisarzowi rządu. Ministerstwo pracy co do akcji interwencyjnej oczekuje dyrektyw od premjera Grabskiego, który ujął w ręce sprawę strajku piekarskiego.

Wywóz srebra i złota.

W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 sierpnia b. r. o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra, w tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Skarbu regulujące wywóz przedmiotów srebrnych i złotych.

W myśl tego rozporządzenia, każdy opuszczający granice Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo wywieźć ze sobą następujące przedmioty złote lub srebrne do własnego użytku: zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, dewizką, względnie bransoletką, 4 pierścionki łącznie z obrączkami, 1 bransoletę, 2 pary kolczyków, 1 broszkę, 1 torebkę damską, 2 krzyżyki lub medaliki z łańcuszkiem na szyję, 1 medaljon z łańcuszkiem, 1 papierośnicę, 2 sztuki binokli lub okularów i lornetkę, trzy pary spinek do bielizny męskiej, 2 szpilki do krawatu, 1 kubek, po jednym nożu, widelcu, łyżce i łyżeczce, wszelkie monogramy, upiększenia i okucia na lasce teczce, torebce, portfelu, przybory toaletowym i t. p., oraz dowolną ilość przedmiotów osobistego użytku powyżej wymienionych z tem, aby wszystkie wywożone przez jedną osobę przedmioty srebrne i złote nie przekraczały maksymalnej wagi: złote 250 gramów i srebrne 2000 gramów.

Srebro i złoto we wszelkiej postaci, a w szczególności monety i wyroby przywiezione z zagranicy są dozwolone do wywozu zagranicę na podstawie imiennego zezwolenia z właściwego Urzędu Celnego, względnie placówki granicznej, stwierdzającego wwóz tych kruszców do kraju. Tosamo dotyczy złota i srebra przywiezionego z zagranicy w celu przeróbki. Zezwolenia na wywóz złota i srebra wydaje Izba Skarbowa w Krakowie (dla województwa krakowskiego). W wypadkach nagłych kierownicy kolejowych Urzędów Celnych, względnie kierownik Inspektoratu Kontroli Skarbowej w Tczewie, oraz kierownicy placówek tej kontroli mogą zezwolić na wywiezienie przedmiotu złotego lub srebrnego ponad wskazaną wagę, o ile przeznaczenie tego przedmiotu nie nasuwa wątpliwości. Odwołania od postanowień Izb Skarbowych mogą być składane w terminie do 14 dni w Ministerstwie Skarbu.

SPĘD BYDŁA.

W czasie od 14 do 19 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 95 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.64—1.00), wołów 143 (zł. 0.78—1.00), krów 498 (zł. 0.61—0.86), jałówek 308 (zł. 0.61—1.00), cieląt 522 (zł. 1.00—1.50), świń 595 (zł. 1.30—1.67). Bitej wagi zł. 1.60—2.20. Owiec 26. Na konsumpcję Krakowa zużyto 1.712 sztuk. Na eksport zakupiono 76 sztuk bydła rogatego i 80 świń. Niesprzedano 136 sztuk bydła i 54 świń.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5 18.

Czeki: Belgja 25.95, Holandja 199.90, Londyn 23.22 i pół — 23.12 i pół, Nowy York 5.18, Paryż 27.65—27.55, Praga 15.59, Szwajcarja 98.8, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.90.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.67, bony złote —, pożyczka złota 5.80—5.90, pożyczka dolarowa 2.99—2.98.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kred. ziemskie —.

SPADEK DOLARA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym w obrotach poza giełdowych dolar spadł. Dotychczas w obrotach tych dolar odbiegał o parę groszy od kursu oficjalnego. Z powodu dużego zaofiarowania dolar spadł poniżej parytetu złota.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 203.65, Nowy York 529, Londyn 23.63, Paryż 28.15, Medjolan 23.20, Praga 15.87 i pół, Budapeszt 00069, Bukareszt 2.72, Zagrzeb 7.32 i pół, Sofja 3.87, Warszawa —, Wiedeń 00074 i trzy czwarte.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Polskiej, katolickiej firmie: „ODLEWNI DZWONÓW Braci Felczyńskich w Przemyślu" za solidne wykonanie i sharmonizowanie à 400 kl. wagi dzwonu do innych trzech z innej firmy pochodzących, składam serdeczne „Bóg zapłać".

Nockowa, 15 września 1924 r.

Ks. J. Piechowicz.

WALNE ZEBRANIE LIKWIDACYJNE

Wytwórni Obuwia Szewców krak. (w likwidacji) w Krakowie.

odbędzie się ul. Andrzeja Potockiego 18. dn. 3/X. godz. 5.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania,
2. Sprawozdanie z likwidacji,
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
4. Powzięcie uchwały do pozostałego majątku,
5. Interpelacje.

Za likwidatorów 1311

m. p. Löck Stanisław. m. p. Piekła Franciszek.

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.

Inne podręczniki, żadnego nie brak w Książnicy Polskiej.

Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

Jedna z wielkich firm księgarskich

poszukuje dla swej filji w Krakowie

rutynowanego kierownika

i kilku sił pomocniczych.

Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy do 30 b. m. pod Ks. S. S. do Administracji „Głosu Narodu".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.